

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnośnikiem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczł. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy 4d
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm za granicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-30 (wyłącznie od 4 do 6-e)

„Głos Polski”
 daje
 swym
 prenumeratom
 i
 czytelnikom
 co miesiąc
 premjum książkowe
 za darmo
 (W kwietniu tom nowel
 Guy de Maupassanta
 p. t. „Miłość”)
 Specjalne i stałe
 Dodatki ilustrowane
 UPOMINEK
 świąteczny
 do rozlosowania
 2 ROWERY 2
 angielskie marki „Standart”
 oraz
 Maszynę do szycia
 nożną, systemu Singera
 Wreszcie
 NA STOŁ
 świąteczny
 drogą losowania
 3 indyki 3
 3 wielkie baby 3
 5 razy 5
 po
 3 kilo kiełbasy 3
 Szczegóły wewnątrz
 numeru

O sanację waluty francuskiej Pogłoski o ustąpieniu ministra de Monzie

PARYŻ, 6 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś przed południem odbyła się na Quai d’Orsay bardzo ważna rada gabinetowa. Treść narad jest trzymana w ścisłej tajemnicy.
 Pisma prawnicze donoszą dzisiaj wieczorem, iż na posiedzeniu tem omawiano projekt sanacji waluty, oraz że gabinet nie przyjął planu ministra de Monzie. Pisma te donoszą równocześnie, iż nie ulega wątpliwości, że de Monzie w tych dniach wniesie swoją dymisję.

Plan sanacyjny min. Monzie

PARYŻ, 6 kwietnia. (A. W.). — Plan sanacji finansów, opracowany przez de Monziego, składa się z następujących czterech punktów:
 1) emitowanie czterech miliardów środków obiegowych, które ukażą się nie w postaci banknotów lecz biletów czekowych, pokrytych wekslami handlowymi. Wyciągnięcie ich z obiegu nastąpi w stosunkowo krótkim czasie. Sprawę tej emisji należy przeto traktować jako stan przejściowy przed osiągnięciem skutków dalszych zamierzeń sanacyjnych;
 2) energiczny pobór podatków;
 3) reforma podatku od tytoniu i cukru i wreszcie
 4) sprzedaż monopolii państwowych.
 PARYŻ, 6 kwietnia. (Pat). Ścisły komitet rady ministrów kontynuował rozpatrywanie planu finansowego, opracowanego przez ministra finansów de Monzie. Jutro plan ten rozpatrywany będzie na plenarnem posiedzeniu rady ministrów. Kilku ministrów oświadczyło dziennikarzom, iż zgadzają się na zasady przedstawionego planu sanacji finansów.
 Po skończonem posiedzeniu komitetu Frontu zwolął przewodniczący demokratycznej, radykalów, radykalów socjalistów oraz zarząd komitetu grup radykalów i radykalnych socjalistów izby celem zapoznania ich z planem finansowym.

Walka o kurs franka



Ofiarą jej padł minister Clementel
 Francuski minister finansów Clementel został zmuszony do ustąpienia, gdyż senat uważał, że jego polityka finansowa, a w szczególności zamiary jego wypuszczenia nowych pieniędzy papierowych bez pokrycia w złocie, prowadzi już i tak zachwiany frank do zupełnej ruiny.

Paul Boncour



Jak wiadomo, miał dnia 6 kwietnia przyjechać do Polski Paul Boncour, socjalista francuski, który jest przedstawicielem Francji w radzie ligi narodów i przewodniczącym francuskiej komisji obrony narodowej. Do przyjazdu Boncoura, który miał również spełnić ważną misję w imieniu swego rządu w sprawie bezpieczeństwa Polski, przywiązywano ogromną wagę. Niestety, wskutek ostatnich wypadków we Francji, (ustąpienie ministra finansów i nieusuniętego niebezpieczeństwa ogólnego przesilenia), przyjazd Boncoura został odłożony na czas nieograniczony.

Załamanie się teorii bolszewickiej Handel prywatny praktycznie dopuszczony

BERLIN, 6 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Lokal Anzeiger” donosi z Moskwy: Na posiedzeniu rady gospodarczej, która onegdaj obradowała w Moskwie, stwierdzono, że uciskanie prywatnego handlu na rzecz kapitału państwowego doprowadziło do bardzo ciężkiego przesilenia gospodarczego. Postanowiono obniżyć niezwykle wysokie podatki i przyznać firmom prywatnym prawo kredytu bankowego.
 W ten sposób w praktyce dopuszczono z powrotem handel prywatny.

Bon № 3 | Dzień 7 kwietnia 1925 r. | **Bon № 3**

Sześć takich bonów z kolejnymi numerami
 od 1-go do 7-go włącznie, zamieszczanych codziennie aż do piątku,
 — 10 b. m., włącznie uprawnia do udziału w losowaniu —
 do wygrania:
2 ROWERY 2
 najlepszej firmy angielskiej „Standard”
 oraz
KOZNA MASZYNA DO SZYCIA FIRMY „SINGER”
 Nazwisko i imię: _____
 Adres: _____

Schować i sześć bonów takich w zaklejonej kopercie, oddać w administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106, w piątek, dnia 10 bież. mies. najpóźniej do godz. 7-ej wiecz.

Bon № 3 | **Bon № 3**

Tętno chwili Audiatur et altera pars

Amerykanie lubią w wolnych chwilach, po business'ie, zajmować się kwestjami religijnymi. Wielka różnorodność sekt istniejących w Ameryce zawdzięcza swe istnienie temu feblikowi.

Uregulowaniem stosunków między królestwem ziemskim, a niebieskim zajmują się też z pasją niektórzy miliardery amerykańscy. John William Rockefeller junior może służyć za przykład purytanizmu miliarderskiego. Co niedziela wygłasza w kościele, którego jest fundatorem, przemówienia na tematy biblijne. Inni miliardery też idą w ślady króla naftowego, dając upusty swej elokwencji w rozmaitych church'ach przez się fundowanych.

Komentowanie biblii przez liczne zastępy wolontariuszy amerykańskich, prowadzi niekiedy do konfliktów wysoce komicznych z nauką.

Liczne ligi komentatorów biblii zapalały ostatnio nienawiścią do Darwin'a, który w tak bezczyny sposób zohydził genealogję człowieka.

Czy można sobie wyobrazić jakiegoś dynastę z V Avenue nowojorskiej lub jakąś gwiazdę kinematograficzną (premijowaną pięknością) z Hollywood wyprowadzających swój rodowód o kill-adziesiąt tysięcy lat wstecz od wulgarnego małpy, od pithecanthropusa?

Co może mieć wspólnego z człowiekiem, królem powietrza, ziemi i wody, takie wstrętne bydlę?

Nic też dziwnego, iż wszyscy do brze myślący obywatele, zjednoczeni w ligach teozoficznych, adwentystycznych, chrześcijańskich, zgłaszają publiczny protest przeciw obskurnej teorii niejakiego Darwin'a.

Protestacyjne głosy nie idą w niebiosy. Wysłuchał ich gubernator stanu Tennessee, mr. Ray, uniósł się świętem oburzeniem i lekkiem piórem podpisał dekret stygulujący, iż od dnia jego wydania zostaje wzbroniony wykład teorii Darwin'a we wszystkich zakładach szkolnych stanu, nad zdrowiem moralnym którego rozciąga opiekę gubernator Ray.

W motywach swych do dekretu gubernator orzekła:

„Szkodliwą jest albowiem teoria burząca fundamenty wiary w pochodzenie boskie człowieka i usiłująca wpoić przekonanie, iż człowiek mógłby pochodzić od zwierzęcia!”

Dyskredytowanie małpy jako ewentualnego praprzodka człowieka jest i spóźnione i zbyt czyste.

Należałoby może, w myśl zasady audiatur et altera pars — zapytać małpy o jej opinie w tej sprawie. Może zechce ona wnieść sprzeciw? Może nie zechce się przyznać do pokrewieństwa z człowiekiem?

Pogląd rodu małpiego na tę kwestję nie jest nam dokładnie znany, ani ustalony obiektywnie. Pewne enuncjacje małpie pod adresem człowieka, zarejestrowane przez Kiplinga w Dziejach Dżungli, są zbyt indywidualne i powiedzmy in petto, zbyt ubliżające godności rodu ludzkiego, abysmy je mogli uznać za mianodajne.

Dekret gubernatora amerykańskiego stawia jednak całą sprawę na ostrzu noża. I w interesie sprawiedliwości należałoby się odwołać do sądu rozjemczego, któryby małpy przesłuchał i wyrok słuszny wydał.

Stany Zjednoczone pragną zbliżenia z Europą Ale stawiają jej swoje warunki

Mężom, kierującym polityką Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej częstokroć stawia się zarzut, że w stosunku do państw europejskich uprawiają zimną, wyrachowaną i pełną egoizmu obojętność: zachowują się, jak bezwzględny wierzyiciel, który nie wchodzi w niedolę swego dłużnika, nieubłagane po swą należytość sięga, choćby wyegzekwować miał tylko okruczy nędzy i ruiny.

Zarzut ten w takiej postawionej formie, niezupełnie jest słuszny. Ameryka bynajmniej nie chce Europy wtracać w przepaść. Można by nawet powiedzieć, że swoich praw wierzycielki używa jako postrachu na Europę, jako środka nacisku, mającego skłócić nasz ład pchnąć na drogę zgody i pojednania wewnętrznego, a więc na drogę ratunku. Faktem jest, że Ameryka nie tylko gotowa byłaby zrzec się swoich praw i uroszczeń finansowych, ale nawet przyjąć Europie z wydatną ze swej strony pomocą, gdyby...

Tak, niestety, między Ameryką a Europą istnieje jedno poważne i głębokie „gdyby”...

Stany Zjednoczone nie są przeciwnie myśli zbliżenia się z Europą i nie uchylają się od udzielenia jej zasilku, ale zasilku ten chcą urzeczywistnić po swojemu, i przeprowadzić w tej formie, jaką Ameryka, nie zaś Europa, uznaje za celową i za najskuteczniejszą. Słowem, Stany Zjednoczone, które wywarły na wojnę wpływ rozstrzygający, które poświęciły łądowi naszemu część swojej krwi i część swoich środków materialnych, czują się uprawnione do zabrania państwom europejskim pewnej ważkiej rady, i od przyjęcia tej rady uzależniają swoją dalszą pomoc i współdziałanie.

Głos Ameryki, rzecz prosta, nie może być zlekceważony; liczyć się z nim muszą ci nawet, którzy najzadrodziej wobec niego pilnują swej niezależności.

Stany Zjednoczone są dzisiaj, obok imperjum Wielko-Brytańskiego, najpotężniejszym mocarstwem świata, i wespół z tem ostatniem sprawują wobec łądowych państw europejskich wysoką rolę arbitra. Nie należąc do ligi narodów, sta-

nowią jakgdyby wtórna jej, acz ufaoną instancją, i ogniskują na sobie wszystkie jej najpożądliwsze spojrzenia: któż nie rozumie, że liga narodów bez Stanów Zjednoczonych Ameryki jest tylko salonem dyplomatycznym, liga natomiast z ich udziałem staje się natychmiast instytucją do wielkich powołaną rozstrzygnięć; staje się — któż wie — być może początkiem Stanów Zjednoczonych Europy.

Nie uczestnicząc w lidze, i zastrzegając sobie wolność działania, Ameryka pragnie jedynakże działać równolegle z kierunkiem instytucji genewskiej, stwarzając warunki przyjazne dla konsolidacji pokoju.

Ponieważ protokół genewski został „uroczyście” (jak rzekł Mussolini) pogrzebany i nic nie wróży jego wskrzeszenia w bliskiej przyszłości, przeto Ameryka, chcąc doprowadzić konferencję rozbrojenia do skutku w tem przynajmniej, co dotyczy rozbrojenia na morzu, oświadczyła się z gotowością zwołania takiej konferencji, skoro tylko rząd angielski da znak, że kwestja bezpieczeństwa francuskiego, a co za tem idzie kwestja stosunku anglo-francuskiego na pomyslną wstąpiła drogę.

Wiadomo, jakże na drodze tej w czasach ostatnich spiętrzyły się przeciwności. Dominja angielskie, które głównie przyczyniły się do obalenia protokołu genewskiego, tem silniej sprzeciwiają się zawarciu paktu gwarancyjnego, obejmującego Francję i Belgię, a wyłączającego Niemcy. Francja natomiast ma słuszne podstawy, aby opierać się na tej stronie. Dominja angielska, która w sprawie bezpieczeństwa nad Renem i Wisłą! Projektowana przez Amerykę konferencja w sprawie redukcji zbrojeń morskich stanie wobec trudności niemięjszych, niż ostatnia sesja rady ligi narodów. Atoli Stany Zjednoczone w szczęśliwszem są położeniu, niż inicjatorzy protokołu genewskiego: mają siłę potężnego w dłoni nacisku. Świadoma tej siły, Ameryka, otwarcie stawia powołanie konferencji w łączność z częściowem lub całkowitem umorzeniem przez się sojusznich długów wojennych.

J. Przemyski.

Co myśli i co pisze wolne miasto Gdańsk

**Względy polityczne
stają na przeszkodzie dobrem
stosunkom z Polską**

LONDYN, 6 kwietnia. (AW) — Poseł Skirmunt oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Sunday Times'a” co następuje:

„Stosunki polsko-gdańskie mogłyby się ułożyć jaknajlepiej, gdyby wchodziły w grę tylko względy natury gospodarczej. Tak jednak nie jest. Współżycie polsko-gdańskie dlatego jest tak trudnem, że na przeszkodzie stoją względy polityczne, a przede wszystkim senat gdański, działający zawsze w porozumieniu z Berlinem.

**Każda okazja jest dobra
Czy demonstrować przeciwko
Polsce**

GDANSK, 6 kwietnia. (AW) — Związki wojskowe w Gdańsku obchodzą wczoraj uroczystości rocznicę urodzin Bismarcka.

W sali związków strzeleckich odbyła się akademja ku czci Bismarcka, w czasie której pewien generał rezerwy wygłosił silne przemówienie, w którym między

innymi oświadczył, że niemiecki Gdańsk winien za wszelką cenę dążyć do zrzucenia kajdan, nałożonych mu przez traktat wersalski.

Akademję urozmaiciły próżne i muzykalne, wykonane przez orkiestrę policyjną.

Zebrań wysłali do marszałka Hindenburga depeszę z wyrzami hołdu, wzywając go do przyjęcia kandydatury przy wyborach na prezydenta Rzeszy.

**Francję również
oskarżają**

GDANSK, 6 kwietnia. (AW) — „Danziger Rundschau” zamieszcza z powodu zapowiedzianej wizyty Boncoura artykułu, omawiający stosunek do Gdańska.

Senat wolnego miasta nie powinien — zdaniem autora — przechodzić do porządku dziennego nad napadami prasy francuskiej, szczególnie „Matin'a”, który przedstawia Gdańsk jako siedlisko odwetu i militarystyki.

W Gdańsku — stwierdza autor — są naprawdę ludzie, którzy myślą o ewentualnym napadzie Polski na wolne miasto, oraz o środ-

ku 1921, podczas konferencji waszyngtońskiej, zdawało się być zagadnieniem niemożliwem do pokonania: chodzi mianowicie, o ustalenie proporcji w zakresie pomniejszych statków bojowych, zwłaszcza zaś łodzi podwodnych, których Anglja zawzięta jest przeciwniczką i których zniesienia domaga się stanowczo.

Stany Zjednoczone, co do łodzi podwodnych, przychylają się do stanowiska angielskiego; zdaje się także podzielać je Japonja. Uporczywą zaś obronę łodzi podwodna znalazła w przedstawicielach marynarki francuskiej i włoskiej. Oba te morskie kraje romańskie dowodzą, że łódź podwodna stanowi wyborne narzędzie obrony porażnej, i za nic w świecie nie chcą narzędzia tego złożyć w ofierze na ołtarzu rozbrojenia...

To przeciwieństwo, rysujące się między państwami anglo-saskimi a Francją i Włochami na chwilejnym pokładzie łodzi podwodnej, jest wysoce charakterystyczne i wysoce zrozumiałe. Kraje romańskie, wobec kolosów anglo-saskich nie mogą marzyć o ofenzywie morskiej; żądają tedy dla siebie swobody w zakresie rozwoju środków defenzywy. Anglja, która cztery piąte zasobów żywności sprowadza z za morza, zainteresowana jest przede wszystkim w bezwzględnem bezpieczeństwie dróg morskich, i łódź podwodną poczytuje za plagę, którą należy wytepić. Tak samo też sądzi Ameryka.

Oto przeciwieństwo stanowisk niemięjsze od kontrastu anglo-francuskiego w sprawie bezpieczeństwa nad Renem i Wisłą! Projektowana przez Amerykę konferencja w sprawie redukcji zbrojeń morskich stanie wobec trudności niemięjszych, niż ostatnia sesja rady ligi narodów. Atoli Stany Zjednoczone w szczęśliwszem są położeniu, niż inicjatorzy protokołu genewskiego: mają siłę potężnego w dłoni nacisku. Świadoma tej siły, Ameryka, otwarcie stawia powołanie konferencji w łączność z częściowem lub całkowitem umorzeniem przez się sojusznich długów wojennych.

J. Przemyski.

Międzynarodowy kongres radiowy

PARYŻ, 6 kwietnia. (A. W.). — W Genewie ma się odbyć międzynarodowy kongres radiowy.

Kongres odbyć się ma w sprawie rewizji i zmiany ostatniej umowy londyńskiej.

Istnieje projekt utworzenia międzynarodowego towarzystwa komunikacji radiowej z siedzibą w Genewie.

Węgry i sowieci

BUDAPESZT, 6 kwietnia. (Wł. st. tel. „Głosu Polsk.”). — Rząd węgierski zawiadomił rząd sowiecki, iż narazie nie może ratyfikować umowy handlowej zawartej z sowiekami w grudniu z. r. i prosi o udzielenie 6 miesięcznej zwłoki. Rząd sowiecki odmówił tej prośbie, wobec czego stosunki handlowe między Rosją sowiecką a Węgrami zostały zerwane.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

**Tysiące uchodźców —
Na szczęście bez ofiar**

NOWY JORK, 6 kwietnia. (Wł. st. tel. „Głosu Polsk.”). Z Meksyku donoszą, że kilka miast meksykańskich zostało nawiedzonych kilkakrotnie trzęsieniem ziemi. Opowiadają o tysiącach uchodźców. — Szkody mają być olbrzymie. — Ofiar w ludziach na szczęście niema, a to dzięki temu, że niewielkie początkowe wstrząśnienia ostrzegły ludność, która na czas zdolała uciec.

Trzęsienie ziemi w Guadelupie

WIEDEN, 6 kwietnia. (Pat) — „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z N. Jorku, że w okolicy Guadelupy nastąpiło trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach niema.

Strajk na Morawach nie udał się

MORAWSKA OSTRAWA, 6 kwietnia. (Pat) Na ogólną liczbę 16 tysięcy strajkujących górników przy zmianie południowej stanęło 7 tysięcy do pracy. Komunistyczny dziennik stwierdził, iż strajk się nie udał i próby kontynuowania jego naraziłyby na szwank interesy robotnicze.

Partja Radicza zrehabilitowana

BIAŁOGRÓD, 6 kwietnia. — (Pat). Rada ministrów obradowała na ostatniem posiedzeniu nad sprawą uwolnienia internowanych posłów chorwackiej partji chłopskiej, jakoteż nad kwestją niestosowania postanowień o ochronie państwa do członków partji Radicza. Słychać, że w powyższym duchu zapadnie uchwała rządu. Obecnie rząd przygotowuje motywy do takiej uchwały.

Partja komunistyczna walczy z zasadami Trockiego

MOSKWA, 6 kwietnia. (Pat). — „Rosta” donosi, że na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego międzynarodowego komisarza Bucharin złożył sprawozdanie o stosunkach rosyjskiej partji komunistycznej. Bucharin podkreślił, że partja walczy nie przeciwko osobie samej, lecz przeciwko zasadom polityki Trockiego.

W obronie ustroju sowieckiego

MOSKWA, 6 kwietnia. (Pat). Prezydium C. K. W. Z. S. S. R. zatwierdziło ustawę o środkach dla obrony obecnego systemu państwowego.

Nie chcą koryfarsza gdańskiego

GDANSK, 6 kwietnia. (PAT) — Prasa tutejsza ogłasza obszerny przedruk artykułów londyńskich pism „New Statesman” i „Manchester Guardian”, występujących przeciwko istnieniu t. zw. „koryfarsza gdańskiego”.

Muraszko członkiem P. P. P.

GDANSK, 6 kwietnia. (PAT) — „Danziger Neueste Nachrichten” w obszernej korespondencji z Warszawy omawiają sprawę zabójstwa Bągińskiego i Wiczorkiewicza i usiłują przytem wykazać, że zabójcą Muraszko pozostawał w ścisłym kontakcie ze znaną w swoim czasie tajną organizacją P. P. P.

Anglia dotychczas nie dała odpowiedzi na propozycje niemieckie

LONDYN, 6 kwietnia (PAT). — W izbie gmin podsekretarz stanu spraw zagranicznych Mac Neil zapytany, czy rząd przesłał już odpowiedź na propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego, odpowiedział, iż rząd dotychczas nie wysłał żadnej odpowiedzi na piśmie.

Na tem posiedzeniu również konserwatysta pułk. James zwrócił uwagę na fakt istnienia w Anglii czasopism w języku rosyjskim, oraz na to, że oficjalna gazeta rządu sowieckiego kontynuuje gwałtowne napaści na zmarłego lorda Curzona i zamieszcza profanujące Anglię rysunki.

Gorący dzień w parlamencie francuskim Będzie nim środa

PARYŻ, 6 kwietnia. (A. W.). — W środę de Monzie wystąpić ma w parlamencie z przemówieniem programowym. W tym dniu również odbyć się ma debata nad sprawą ambasady francuskiej przy Watykanie.

W posiedzeniu tem wzięć mają również udział wybitne osobistości świata politycznego Francji, jak Poincaré i Bourgeois.

Na wypadek rozwinięcia się gorętszej dyskusji zabrać ma również głos nowoobрани senator, Millerand.

Da capo ad finem czyli „Dookoła Wajtek”

BERLIN, 6 kwietnia. (Pat) Nowo wybrany premier pruski Braun, zamianował ministrami ponownie członków dawnego gabinetu.

Zatargi litewsko-niemieckie

KOWNO, 6 kwietnia (PAT). — Rząd litewski wystosował do rządu niemieckiego notę, w której zwraca uwagę na stałe szykanowanie przez władze i społeczeństwo litewskie konsula w Tyłży i jego rodziny. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło w odpowiedzi ubolewanie i przyrzekło wdrożyć śledztwo w tej sprawie.

KRÓLEWIEC, 6 kwietnia. (Pat) Cała prasa wschodnio-pruska jest oburzona z powodu zniesienia autonomii narodowej mniejszości na Litwie, a w szczególności autonomii mniejszości niemieckiej. — „Ost Preussische Zeitung” domaga się interwencji ligi narodów w tej sprawie.

Skład parlamentu Irlandji

LONDYN, 6 kwietnia. (Pat). — Wybory do parlamentu w północnej Irlandji zostały zakończone. — Obecnie skład parlamentu jest następujący: 14 unjonistów, 3 nacjonalistów, 2 członków Labour Party, 1 republikanin.

Balfour zwiedza Palestynę

LONDYN, 6 kwietnia. (Pat). — Lord Balfour z Jerozolimy udał się na objazd żydowskich kolonji rolniczych, poczem odwiedzi Beyrut i Damszek. Balfour jest entuzjastycznie przyjmowany przez ludność żydowską, co zaś do ludności arabskiej, to wstrzymuje się ona od wrogich demonstracji.

Po wyborach belgijskich Stosunek sił w parlamencie

BRUKSELA, 6 kwietnia. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego”). — W wyborach do izby poselskiej zyskali socjaliści 11 mandatów, katolicy 3, liberali zaś stracili 12. Stosunek sił partyjnych w parlamencie przedstawia się w sposób następujący: 73 socjalistów, 82 katolików, 26 liberalów.

Wysoce polityczna niedziela palmowa

Znaczenie wyboru Milleranda — Wytyczne w polityce zagranicznej b. prezydenta republiki

PARYŻ, 6 kwietnia. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego”). Pisma prawicowe z całą świadomością uważają wczorajszą, wysoce polityczną niedzielę palmową za pierwszy dzień ofensywy bloku narodowego (Block National), przeciwko kartelowi lewicy.

Opozycja wykorzystuje nastroje przesileniowe i wzmacnia swój atak przeciwko Herriotowi, wykazywaniem wielkiego znaczenia wyboru Milleranda.

Wybór ten uważają pisma prawicowe za dowód, że departament Sekwany wystąpi w razie nowych wyborów zwracając przeciwko partjom lewicowym. Wybory do senatu wykazały, iż rada miejska Paryża, radcy miejscy i deputowani z departamentu Sekwany są w ol-

brzymiej większości za byłym prezydentem republiki.

Dalej podkreślają pisma prawicowe, iż w takich wypadkach minister spraw wewnętrznych wywiera silny nacisk, aby zapewnić zwycięstwo stronnictwom większości, w tym wypadku lewemu republikaninowi i byłemu prefektowi departamentu Sekwany Autrandowi. Mimo wielkich wysiłków nie udało się jednak ministrowi spraw wewnętrznych rozbić ataku opozycji przeciwko kandydaturze Autranda. Zwycięstwo Milleranda uważa opozycja za pierwszorzędną dowód odwrócenia się opinii publicznej od polityki kartelu lewicy.

Nowo wybrany senator przemawiał wczoraj na jednym z przedmieść Paryża. Znamienne są jego słowa o polityce zagranicznej. Mil-

lerand oświadczył mianowicie między innymi:

Polityka zagraniczna rządu kartelu zawiodła zupełnie. Niemcy nie rozbroiły się ani materialnie, ani moralnie. Protokół genewski jest podarty, a jego miejsce zajęły propozycje niemieckie. Naszym obowiązkiem jest obrona Polski i Czechosłowacji w taki sam sposób, jak gdyby chodziło o Alzację i Lotaryngję. Niemcy przygotowują zamach na te dwa państwa wschodnio-europejskie, aby po ich pobicciu odbić naszą Alzację.

Pisma lewicowe wstrzymują się na razie od omawiania znaczenia wyboru Milleranda. Jedna tylko „Ere Nouvelle” przypisuje ten wynik wyborów trudnościom finansowym.

Millerand zamierza energicznie działać

Przedwczesna radość prasy prawicowej

PARYŻ, 6 kwietnia. (Pjt). Prasa opozycyjna daje wyraz wielkiej radości z powodu wybrania Milleranda do senatu, a przy tej okazji nazywa wczorajszą mowę Herriota „pożegnaniem Fontainebleau”. Komunistyczna „Humanite” czyni sam rząd odpowiedzialnym za wybór Milleranda. „L'Oeuvre” przypisuje wybór Milleranda wadliwemu systemowi wyborczemu, stosowanemu w Paryżu. „Homo libre” objaśnia wybór Milleranda

jego osobistym autorytetem, szczerą formacją tegoż „Journala”, wczoraj w kuluarach senatu panowało ogólne wrażenie, że wybór Milleranda stanowi symptom, że wróżyć dla gabinetu Herriota. Należy się spodziewać, że doniosłej wagi dyskusja, jaka odbędzie się w bieżącym tygodniu w senacie, da okazję temuż senatowi do zilustrowania pod postacią głosowania istotnych nastrojów, nurtujących wśród większości senatu.

Program Marksa, jako prezydenta Rzeszy

Pakt bezpieczeństwa — Bezpośrednie rokowania ze sprzymierzonymi Narodami i rasy

WIEDEN, 6 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Kanclerz Marx oświadczył berlińskiemu korespondentowi „Neue Freie Presse” co następuje:

Jeśli zostanie wybrany prezydentem republiki niemieckiej, wówczas celem moim będzie przepro-

wadzenie w polityce zagranicznej zasad, jakich trzymałem się jako kanclerz Rzeszy. Przedewszystkiem będę usiłował zrealizować pakt bezpieczeństwa. Będę starał doprowadzić do takiej konferencji, jaka się swego czasu odbyła w Londynie. Będę dążył do prowadzenia bezpośrednich rokowań

w z ententą i do zawarcia ewentualnego porozumienia na drodze wzajemnych ustępstw.

Moją naczelną zasadą jest tolerancja. Dla mnie są równie sympatyczne wszystkie narody wszystkich ras i wszystkich religij. Dla mnie niema różnic między narodami.

Czy Niemcy wypełniły zobowiązania

Komisja kontrolna kończy prace

PARYŻ, 6 kwietnia. (A. W.). — Międzysojusznicza komisja kontrolna ukończyła już wszystkie prace w kwestjach, mających umożliwić marszałkowi Fochowi odpowiedź na pytanie, jaki jest dokładny stan obecnych zbrojeń niemieckich oraz o ile Niemcy wypełniły swoje zobowiązania.

Komisja pod przewodnictwem

Focha przygotowała już warunki, jakie Niemcy mają wypełnić w myśl traktatu wersalskiego.

Komisja ustalić ma jeszcze zadania, z jakimi sprzymierzeni zamierzają wystąpić wobec Niemiec. Zadaniem komisji jest opracować te sprawy w ten sposób, żeby Niemcy musiały scharakteryzować

swoje stanowisko przez „tak” albo „nie”.

Od odpowiedzi Niemiec zależnym będzie opróżnienie strefy kolonjskiej. Sfery wojskowe wychodzą w tej kwestji z założenia, że okupacja Kolonji jest warta daleko więcej, niż jakakolwiekby kontrola nad zbrojeniami Rzeszy.

Organizacja armji francuskiej

Sily szukać należy w organizacji rezerw

PARYŻ, 6 kwietnia. (Pat) Minister wojny gen. Nollet przedstawił prezydentowi Doumergue'owi do podpisu projekt ogólnej organizacji armji, który jutro wejdzie pod dyskusję.

Gen. Nollet oświadczył korespondentowi Havasa, iż zdaniem jego, mobilizacja wojskowa winna iść w parze z mobilizacją przemysłową i ekonomiczną. Minister dodał, iż nie w czem innym, jak w organizacji rezerw szukać należy sily. W

celu jaknajszybszego przeprowadzenia mobilizacji, należy odpowiednio wyszkolić kadry. Nastąpiłoby również rozmieszczenie ośrodków mobilizacyjnych i zmieniliby się sposób powoływania rezerwistów.

Przesilenie w Belgji



Premjer



I minister spraw zag.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia w tej samej godzinie, w której rozpoczęły się w Belgji wybory ustąpił dotychczasowy rząd Theunisa. W rządzie Theunisa odgrywał najważniejszą rolę minister spraw zagranicznych Hymans, który jednak nie ma zamiaru pozostać w rządzie nawet gdyby jego stronnictwo zwyciężyło przy wyborach

Jarres kandydatem bloku prawicy

BERLIN, 6 kwietnia. (A. W.). — Koła prawicowe doszły do przekonania, że kandydatura Jarresa przy drugim głosowaniu na prezydenta jest nieuniknioną.

Mimo odmowy Hindenburga jest jeszcze grupa, który życzy sobie pomimo wszystko tej kandydatury. Ostateczna decyzja w tej sprawie powzięta ma być przez stronnictwa bloku Rzeszy na posiedzeniu, wyznaczonem na środę.

Umowa polsko-litewska w sprawie więźniów politycznych

RYGA, 6 kwietnia. (Pat) Przedstawiciele polskiego i litewskiego czerwonego krzyża podpisali protokół, dotyczący więzionych przestępców politycznych. Protokół zostanie przedstawiony do zatwierdzenia obu rządów. Prasa zaznacza, że zarówno polacy, jak litwini byli w gościnie czerwonego krzyża łotewskiego i łotewskiego prezesa rady ministrów Oellinsa.

Sprawa polsko-czeskich długów przedwojennych

PRAGA, 6 kwietnia. (Pat). Delegacja polska rozpoczęła z rządem czechosłowackim pertraktacje w sprawie uregulowania wzajemnych długów przedwojennych. Można spodziewać się osiągnięcia całkowitego porozumienia.

Towary manufakturów Galanterja męska i damska

Jedwabie UBIORY męskie i damskie

na miarę 2762-0

SPRZEDAŻ NA RATY

Jan Tomaszewski i Skrz.

Sp. z ogr. odp. ul. 6-go Sierpnia 1. Tel. 20-65

**Nowy kurs polityki
i fińskiej****Przerzucanie mostów nad
przecznymi interesami państw
europejskich**

BUDAPESZT, 6 kwietnia. (Pat). Nowy fiński minister spraw zagranicznych, Karol Idman, który dotychczas był posłem fińskim w Budapeszcie, przed swoim wyjazdem do Helsińskiego oświadczył w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Nemzeti Ujsag”, że ograniczona polityka Finlandji pod pewnym względem nieco odchyliła się od dotychczasowego swego kierunku. Po szczęśliwym oswojeniu kraju od wiekowego jarzama ze strony Rosji oraz po myśleniu o wzmocnieniu pozycji Finlandji, można obecnie wszystkie siły skierować ku temu, aby przerzucić mosty porozumienia nad rozbieżnymi sprzecznymi interesami, zielącymi dotychczas państwa europejskie oraz ku temu, aby zagoić rany, zadane przez wojnę. Dalej minister Idman zaznaczył, że nie jest bynajmniej wypadkiem, że na stanowisko ministra spraw zagranicznych wybrany został poseł fiński w Budapeszcie, a więc dyplomata, doskonale uświadomiony sobie wspólność interesów Finlandji i Węgier i doskonale znający zadania obu tych krajów w zakresie polityki zagranicznej. Wreszcie minister Idman wyraził nadzieję, że pomiędzy obu krajami będą panowały bardzo ożywione stosunki zarówno w zakresie życia kulturalnego, jak i gospodarczego, przy czym Finlandja będzie posyłała do Węgier swoje drzewo, papier, masy i wyroby przemysłowe, zaś Węgry do Finlandji będą posyłały swoje produkty rolne.

**Prawo będzie rządzić
pańsiwami****Jeśli uda się je stworzyć**

GENEWA, 6 kwietnia. (Pat). — W sekretarjacie ligi narodów rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Hamarskjald'a, gubernatora Uplandi, obrady komitetu rzeczoznawców dla stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego. Komitet ten powołany został przez radę ligi narodów na skutek decyzji V-go zjazdu.

Pierwsza sesja komitetu poświęcona będzie badaniu spraw zasadniczych, należących do programu prac, zakreślonych przez zgromadzenie.

Do współpracy z komitetem zaproszone zostały następujące instytucje: Instytut prawa międzynarodowego, American Institute of International Law, International Law Association, Instytut iberyjski prawa porównawczego i Międzynarodowy związek prawniczy.

Na wniosek członków komitetu mogą być zaproszone do współpracy i inne instytucje.

Min. Kopczyński podał się do dymisji**wskutek skreślenia 100 zł. z budżetu****Premjer dymisji nie przyjął**

WARSZAWA, 6 kwietnia. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — W dniu wczorajszym min. reform rolnych p. Kopczyński przedstawił premierowi p. Grabskiemu prośbę o dymisję, po-

wołując się na uchwalenie w sobotę przez komisję budżetową sejmową w trzecim czytaniu wniosku o skreślenie 100 złotych z uposażenia ministra reform rolnych. Premier p. Wł. Grabski prośby p. Kopczyńskiego nie przyjął i o-

świadczył mu, że według ścisłego brzmienia konstytucji żadne uchwały komisji nie mogą spowodować dymisji ministra. Konstytucja pozostawia tę prerogatywę tylko uchwałą plenum sejm.

Strejk rolny trwa**Wczoraj — odbyły się zjazdy**

Wczoraj odbyły się w szeregu miejscowości zjazdy robotników rolnych zwołane w sprawie strejku. Strejk w województwie pomorskiem trwa dalej, obejmując 71 folwarków. W województwie poznańskim strejkuje kilkanaście

folwarków. W Toruniu jutro odbędzie się drugi zjazd, na którym zapadnie ostateczna uchwała. —

W województwie lubelskiem strejk częściowo się zmniejsza. — W województwie białostockiem o-

prócz powiatów szczuczyńskiego, łomżyńskiego i wysoko-mazowieckiego strejk rozszerzył się na powiat kolneński, augustowski i białopodlaski. W innych miejscowościach sytuacja bez zmiany.

Anglja wobec sowietów**Chce uczynić skutki uznania bardziej realnymi**

LONDYN, 6 kwietnia. (Pat) — „Daily Mail” dowiaduje się, że ze strony rządu sowietów czynione są w drodze nieoficjalnej kroki w celu uczynienia skutków uznania sowietów przez Anglię bardziej realnymi. Rząd angielski, według informacji tegoż dziennika, ujawnia gotowość zyczliwego wzięcia pod rozwagę tych nowych sugestii rządu sowietów, a to mianowicie na skutek pewnego rodzaju zmiany polityki, uprawianej ostatnio przez

radę moskiewską. Wobec ponownych obecnie ze strony Rosji usiłowań, uzyskania pożyczki w Londynie, ze strony rządu angielskiego oświadczone, że nie będą czynione żadne trudności pod tym względem jednak równocześnie dano do zrozumienia, że rząd angielski, jak dotąd, tak i nadal, nie może udzielić żadnych gwarancji rządowych przy ewentualnych pożyczkach. LONDYN, 6 kwietnia. (Pat) Od-

powiadając pułk. Jamesowi Mac Neil stwierdził, że rząd poinformowany jest o istnieniu prasy sowieckiej i jej stosunku do Anglii, ale że czasopisma te w sprzedaży pojawiają się w znikomej ilości, a ilość bezpłatnie rozdzielanych egzemplarzy jest również znikoma, że spotykają się one z niechęcią, a nawet pogardą społeczeństwa angielskiego i nie sądzi, aby propaganda tą drogą mogła wpłynąć na opinię publiczną.

**Czy wolno rzucać oszczerstwa
choćby w dobrej wierze****Sprawa Lednicki contra Wasilewski przed sądem**

WARSZAWA, 6 kwietnia. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”).

Wczoraj, w sądzie apelacyjnym rozważano w drugiej instancji sprawę z oskarżenia prywatnego p. Aleksandra Lednickiego przeciwko redaktorowi „Gazety Warszawskiej” p. Zygmuntowi Wasilewskiemu. Z ramienia p. Lednickiego występował poseł Śmiarowski i prof. Zygmunt Nagórski. Redaktor Wasilewskiego bronił: adv. Kijeński i Zabłocki.

— Wczorajszy dzień zapelniono odczytanie skargi apelacyjnej którą złożył w sprawie p. Aleksandra Lednickiego p. Śmiarowski. — Poniżej streszczamy motywy skargi apelacyjnej:

Redaktor „Gazety Warszawskiej” p. Zygmunt Wasilewski zarzucił p. Aleksandrowi Lednickiemu zdradę Polski. Oskarżył człowieka, który od kilkunastu lat zajmował czołowe stanowisko wśród Polaków w Rosji, oskarżył obywatela, który zawsze pracował dla dobra społeczeństwa polskiego, cieszył się powszechnym zaufaniem i szacunkiem, o najcięższą zbrodnię wobec Polski.

Jeżeli nasze życie publiczne nie ma się stać grzęzawiskiem moralnym, jeżeli mają w niem obowiązywać zasady etyki, to redaktor Wasilewski powinien był albo dowieść swego zarzutu, albo ponieść zasłużoną karę za krzywdę wyrządzoną człowiekowi. — Tymczasem, jak stwierdza wyrok sądu apelacyjnego redaktor Wasilewski prawdziwości zarzutu postawionego Lednickiemu nie dowiódł, a jeżeli pomimo to uszedł bezkarnie, to stało się to dzięki stanowisku sądu apelacyjnego, który uznał, że redaktor Wasilewski działał w dobrej wierze i

dla interesu społecznego. Skarga apelacyjna wskazuje, że sąd nie miał podstaw do takiego twierdzenia, nie może bowiem sąd utożsamiać interesu partyjnego p. Wasilewskiego z interesem społecznym. P. Wasilewski zawsze walczył z p. Lednickim, działając w tym kierunku w interesie swojego stronnictwa, a nie w interesie społecznym.

Jeżeli rzucił słowo „zdrada” pod adresem p. Lednickiego, to był to manewr gry politycznej, a nie akt społeczny. Nie było również dobrej wiary, o której mówi sąd apelacyjny. Red. Wasilewski wiedział o niezmordowanej pracy Lednickiego, o zaufaniu otoczenia, o szacunku ludzi wybitnych. Rozumowanie sądu apelacyjnego budzi poważny niepokój, albowiem jest zabarwione politycznie i dzięki temu przestaje być obiektywne.

Na dowód tego, skarga apelacyjna przytacza niektóre ustępy motywów wyroku. Powiedziano w nim na przykład, że Lednicki wbrew wysiłkom polityków polskich nie chciał postawić sprawy Polski na gruncie międzynarodowym. Oczywiście jest to twierdzenie przeciwników politycznych p. Lednickiego, którego sąd nie miał prawa podzielać. Zamiast rozstrzygnąć pytanie czy Wasilewski popełnił oszczerstwo sąd apelacyjny wdał się w ferowanie wyroków o orientacjach, o prądach politycznych i stanął niedwuznacznie po stronie jednego z walczących obozów. Uważając, że tezy sądu apelacyjnego w tej sprawie są zupełnie błędne, pełnomocnik oskarżenia prywatnego prosi sąd drugiej instancji o uchylenie wyroku i o skazanie red. Wasilewskiego na taką

karę, jaką sąd za największe sporniewieranie godności i dobrego imienia obywatela, oraz zatrwanie duszy narodu uzna za stosowne wymierzyć. Dzisiaj drugi dzień przewodu sądowego.

**Jeszcze jedno przestępstwo
łańcuckiego**

WARSZAWA, 6 kwietnia. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Wydział karny sądu okręgowego w Warszawie zatwierdził wczorajszy arest na odezwę p. t. „Do robotników zagłębia dąbrowskiego”, a korespondencję w tej sprawie przesłał do sądu okręgowego w Przemyślu dla dołączenia do aktów sprawy posła Łańcuckiego.

**Odłożenie przyjazdu
p. Boncour**

WARSZAWA, 6 kwietnia. (Sp. inf. „Głosu Polsk.”). Dowiadujemy się, że przewięcia, związane z przyjazdem do Warszawy p. Boncourta zostały odwołane z powodu odłożonego jego przyjazdu. Między innymi odłożono bankiet w pałacu rady ministrów, który miał się odbyć dnia 7 b. m. i bankiet w ambasadzie francuskiej.

**Szykany wobec
optantów polskich**

WARSZAWA, 6 kwietnia. (Sp. inf. „Głosu Polsk.”). Dowiadujemy się, że na Śląsku opolskim ludność miejscowa szykanuje i terroryzuje optantów polskich. Policja niemiecka odmawia im opieki, twierdząc, że obrona obywateli polskich do niej nie należy.

**Kardynał Kakowski
u papieża**

RZYM, 6 kwietnia. (Pat) Papież przyjął na posłuchaniu kardynała Kakowskiego.

**Przeciw tolerowaniu
agitacji bolszewickiej
Delegacja komunistyczna
w Anglii**

LONDYN, 6 kwietnia. (Wł. inf. „Głosu Polsk.”). Dzisiejsze „Evening Post” i „Westminster Gazette” występują gwałtownie przeciwko tolerowaniu przez rząd pobytu delegacji komunistycznej w Londynie. Pisma te wzywają rząd do wydalenia delegacji komunistycznej z Anglii, gdyż celem jej nie są rokowania z związkami zawodowymi, tylko propaganda komunistyczna.

Pod zieloną chorągwią proroka**Przywódcy powstania kurdów**

Jak już z telegramów wiadomo, powstanie kurdów przeciwko Angorze ma do pewnego stopnia charakter wojny świętej pod zieloną chorągwią proroka. Celem tego powstania jest właściwie przywrócenie kalifatu i osadzenie na tronie syna kalifa Abdul - Hamida. Podobno broni dostarczają kurdom angi-

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 30 marca 1925 r.

Dla dzieci i młodzieży**FILM WE FILMIE**Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu
Szkie z dziejów kinemat. w 6 aktach.
Nad program:**Bohaterowie areny (Jim i Jack)**

Komedja w 2-ach aktach.

Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr.
III. 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po pol.**Dla dorosłych****Alkohol, Seksualizm
i Przystępczość**Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr.
III. 0,20 gr. Początek o g. 6,30 i 8,30 w.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Strejk teatralny się zaostrzył

Strajk robotników w teatrach „Polskim” i „Małym” trwa dalej i zaostrzył się. Robotnicy wycofali pozostałą część obsługi i woźnych, zostawiając tylko jednego woźnego dziennego i jednego nocnego.

Wybuch strejku poprzedziła „masówka” robotników, która od-

była się wczoraj o godzinie 1 pp. Bezrobocie utknęło na martwym punkcie, ponieważ w tej chwili min. pracy i opieki społ. nie pośredniczy pomiędzy stronami.

Robotnicy żądają dopłaty 60 procent do wypłaconych już 40 procent pensji świątecznej.

Sprytny oszust w ostatniej chwili stracił głowę i został aresztowany przez policję

Nazajutrz po ciągnięciu „dolarówki” do kasy Banku Polskiego zgłosił się jakiś młodzieniec i wręczając obligację nr. 0246837, zażądał wypłaty 8.000 dolarów, które padły na ten numer.

Zjawienie się pierwszego szczęśliwca wywołało w banku sensację. Z okienek wychyliły się ciekawe twarze urzędników. Młodzieńca znalazł się w ogniu spojrzenia.

Potraktowano go niezwykle uprzejmie, prosząc, aby chwilę poczekał na załatwienie kasowych formalności.

Młodzieniec czuł się dziwnie nie swoje w atmosferze ogólnego zainteresowania. Odszedł od kasy, pokreślił się po sali, wreszcie niepostrzeżenie wyszedł i... nie wrócił.

Próżno kasjer nawoływał go z okienka, próżno szukano go wszędzie — szczęśliwy posiadacz 8 tysięcy dolarów znikł bez śladu.

— Niema obaw, po taki pieniądz warto wrócić, orzekli wszyscy z kasjerem na czele i powrócono do zwykłych zajęć.

W pół godziny potem przed okienkiem kasy stanął jakiś starszy jegomość:

— Poproszę o 8 tysięcy dolarów powiedział skromnie do kasjera, wręczając obligację dolarówki.

— A jaki pan ma numer?

— 0246837...

Kasjer spojrział podejrzliwie, wziął drugi egzemplarz dolarówki, poprosił klienta o chwilę cierpliwości i... poszedł do telefonu.

Dwaj robotnicy zmarli wskutek zaccadzenia

Przy ul. Dzikiej nr. 51 w lokalu odlewni z brązu polskiej rzeźby p. l. „J. Wasilewski i S-ka” zdarzył się tragiczny wypadek.

Palacz odlewni 22-letni Jan Duszyński (Dzika Nr. 62), przygotowując suszarnię do odlewu, napalił w piecu koksem. Do Duszyńskiego przyszedł również i pozostał na noc uczeń tej odlewni, 20-letni Franciszek Korzeniowski (Żelazna 36). Nadto nocował zamieszkały w

lokalu odlewni magazynier, 31-letni Józef Sioch. Duszyński, po napaleniu w piecu, poszedł spać, zamknąwszy uprzednio szyber w piecu.

Wczoraj o godzinie 7 rano, Sioch śpiący razem z pozostałymi w suszarni wstał i stwierdził, że jego koledzy nie dają znaku życia. Lekarz pogotowia skonstatował, że Korzeniowski i Duszyński zmarli wskutek zaccadzenia.

„Tajemnicza” stopa nie była tajemniczą

Z powodu tego, że na polach Mokotowskich znaleziono na śmietniku jakąś stopę ludzką, jedno z pism porannych doniosło w sensacyjnej formie, iż idzie o stopę, należąca do poćwiartowanego „trupa w walizce”. Byłoby tak niewiarygodnie i sensacja byłaby ogromna gdyby nie to, że znaleziona stopa

jest męską, a nie kobiecą. Na pola Mokotowskie zwozi się odjadki także z sąsiedn. szpitala wojskowych i na tem tle policja prowadzi dochodzenie. Jak nas informują, już jest wiadomem z którego szpitala wywiezione tę amputowaną stopę.

Trzeba zwalczać pojedynkomanję

Wczoraj policja aresztowała studentów na gorącym uczynku przygotowań do pojedynku

Pojedynkomanja, iaka się w ostatnich czasach zaczęła szerzyć wśród studentów, stale wzrasta, budząc poważne zaniepokojenie społeczeństwa, które z najwyższą troską obserwuje przejawy tej epidemii.

Nie tak dawno, bo przed kilku tygodniami zaledwie, odbył się pojedynek między dwoma studentami w Poznaniu, który zakończył się śmiercią jednego z przeciwników.

Wypadków takich było więcej, ale nie zastały upawnione?

W związku ze zwiększającą się stale ilością pojedynków, władze policyjne wszczęły energiczne kroki, celem niedopuszczenia do porachunków z bronią w rękę, organizując specjalne patrole, których zadaniem jest obserwowanie okolic podmiejskich, gdzie zwykły odbywać się tym podobne starcia.

Na dodatnie wyniki tej akcji nie trzeba było zbyt długo czekać.

Ekspozytura urzędu śledczego na pow. warszawski otrzymała poufne wiadomości, że rano w niedzielę, dnia 5 b. m. odbędzie się w okolicach Wilanowa pojedynek na pistolety.

Wczoraj ledwie świt udali się samochodem na miejsce wywiadowcy ekspozytury urzędu śledczego i ukrywszy się w lasku pod Wilanowem, zaczęli uważnie obserwować sąsiednie drogi.

Okolo godz. 9 rano, od strony Warszawy ukazały się dwa samochody. W każdym siedziało kilku młodych ludzi. Samochody przejechały z szaloną szybkością koło ukrytych wywiadowców i zawróciły w stronę Powsina. W ślad za nimi wyruszyło natychmiast auto policyjne. Tajemnicze automobile skręciły po chwili do pobliskiego lasku, gdzie się zatrzymały, a pasażerowie udali się włąb zagajnika.

Przeciwników ustawiono na swych miejscach i zaczęło czynić odpowiednie przygotowania, gdy dalszemu biegowi rzeczy przeszkodziła agenci, którzy całe towarzystwo aresztowali.

Jak się okazało pojedynek miał odbyć się między studentami z Warszawy pp. Stanisławem M. a Andrzejem Z.

Sekundantem odebrano naładowane pistolety. Zarówno przeciwników jak i sekundantów pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Zgon rektora uniwersytetu Jagiellońskiego

W nocy z niedzieli na poniedziałku Jagiellońskiego, prof. dr. iZmerlek zmarł tutaj rektor uniwersyte-

SOSNOWIEC

Walne zwycięstwo P. P. S.

Przy wyborach do rady miejskiej

W dniu 5 b. m. odbyły się tutaj wybory do rady miejskiej, trzymał 7 mandatów, N. P. R. — 1, pozostałe mandaty otrzymali żydzi i pozostałe stronnictwa.

Wybory zakończyły się zwycięstwem P. P. S., która otrzymała 29 mandatów na ogólną liczbę 44. Wybory do rady miejskiej miały przebieg najzupełniej spokojny. Komitet narodowo-gospodarczych stronnictw prawicowych o-

POZNAŃ

Pożegnanie een. Raszewskiego

Wczoraj odbyło się tu pożegnanie Poznań, generała Kazimierza Panie ustępującego dowódcy D.O.K. szewskiego.

LWÓW

Sportsmen Dudziński wrócił z „objazdu Europy“

Powrócił tutaj z podróży dokoła cyklu 9,026 kilometrów, zdobywając tem rekord światowy. Dudziński, który przebył na moto-

Dookoła sprawy Steigera

Wobec krążących pogłosek, jakoby proces pp. Jaegera, Glaser-manna, Kornhabera, Muenza i Dwornickiego, którzy przez dwa miesiące przebywali w więzieniu śledczym w związku z toczącym się śledztwem w sprawie zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie, miał się odbyć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, prasa lwowska zwróciła się po informacje do prokuratury sądu okręgowego karnego we Lwowie. Oświadczono tam, że sprawa znajduje się jeszcze ciągle w rękę sędziego śledczego i że wskutek dalszego napływu rozmaitych doniesień i pism związanych z zamachem, śledztwo jest jeszcze w toku. Jak z tego wynika, wszelkie wiadomości, jakoby akta przeciw Jaegerowi i towarzyszym znajdowały się już w prokuraturze, nie odpowiadają

prawdzie. Odpada temsamem pogłoska, jakoby prokurator zajmował się już wygotowywaniem aktu oskarżenia.

Na wszelki wypadek proces Jaegera i tow., który odbędzie się przed zwykłym trybunałem orzekającym, będzie miał miejsce przed rozprawą główną Steigera, który stanie przed trybunałem przysięgłych.

Przypuszczalnie śledztwo przeciwko niemu nie zostanie zamknięte przed końcem maja r. b., tak, że wątpliwem się wydaje, czy proces Steigera będzie się jeszcze mógł odbyć przed feriami.

Do tej pory przesłuchano w tej sprawie przeszło 200 świadków, których zeznania obejmują tysiące stron. Niektórzy świadkowie byli słuchani przez przeciąg kilkudziesięciu godzin.

WILNO

Policjanci brali łapówkę

Posiedzą za to w ciężkim więzieniu

Toczącą się dn. 3, 4 i 5 b. m. w oskarżonego o pośrednictwo w łapówce sądzie okręgowym w Wilnie sprawę podkomisarza policji państwowej Zaborowskiego, aspiranta Kiedrzyńskiego, starszego przodownika Szoszyna, oskarżonych o wymuszanie łapówki i Alperowicza,

PRUSZKÓW

Zazdrość, to niebezpieczna namiętność

Wściekłego czynu dopuściła się wczoraj niejaka Julia Bąkowska, pruszwianka. Wypaliła oczy kwasem siarczanym p. Helenie Michalakównie.

Komenda policji powiatowej donosi, że Bąkowską, tudzież moralnego sprawcę czynu Stefana Szustakiewicza, aresztowano.

Giełda pracy.

ANGIELSKIEGO

udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. korespondencji i stenografji. Wiadomość od 6-ej wiecz. tel. 21-29. 774-3

MŁODA

inteligentna panienka, posiadająca kaucję, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, najchętniej w handlu. Wymagania skromne. Ul. Przejazd 22, m. 7 883-2

DAKTYLOGRAFKA

rutynowana, znająca niemiecki, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych od zaraz. Oferty pod „Pracowita” do Adm. „Głosu” 87-1

PRZEPISUJĘ

na maszynie wszelkie akta, druki i rekopisy. Ceny bardzo przystępne. Fersterowa, Kilińskiego 41, III piętro, front, lewa klatka schodowa. Tel. 18-56. Od 9-5 94-1

POTRZEBNY

ogrodnik do ogrodu prywatnego z doświadczeniem, dla chowu warzywa i kwiatów a także pilnowania drzew owocowych. Oferty proszę składać do Adm. „Głosu” pod „Ogrodnik” 891-2

5,000 ZŁ.

wypożyczę za wyszukanie posady, ewentualnie przystąpię jako wspólnik do interesu. Oferty sub „Politechnik” do Adm. „Głosu” 880-2

Student politechniki,

rutynowany pedagog udziela lekcji w zakresie 8-ju klas. Specjalność: matematyka, niemiecki. Zgłaszaj się pod adresem 2-5 pp., pod adresem: Cegielińska nr. 52 front, III piętro, prawa strona. 128-2

Czytaicie

„Kurjer Wieczorny“

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., iż prócz istniejących moich wędliniarni

**PIOTRKOWSKA 25 (z piwem)
PIOTRKOWSKA 51
i NOWOMIEJSKA 34**

otworzyłem dla dogodności Szan. Klienteli filję przy ulicy

Nowomiejskiej 13
(róg Północnej dom Szykiera)

i polecam moje wyroby wędliniarskie na nadchodzące święta wielkanocne.

Z poważaniem

S. Diszkin.

Walka polityczna

w murach uniwersytetu paryskiego

Dziekan fakultetu prawnego, prof. Berthelemy, zawieszony w swych funkcjach — Wykłady na wydziale prawnym zawieszono — W rezultacie bójek ulicznych między policją a studentami — 80 rannych

Uniwersytet paryski jest od dwóch tygodni areną burzliwych demonstracji studenckich. Akcję tę prowadzi oficjalnie organizacja rojalistyczna t. zw. Camelots du Roi, która mobilizuje w tym celu nie tylko pozostających pod jej wpływem studentów, ale i inne żywioły.

Iskra, od której zapaliły się prochy w Sorbonnie, była nominacja prof. Scelle z Dijon na wykładowca prawa międzynarodowego. Aczkolwiek nominacja ta była akceptowana przez radę uniwersytecką, rojalistyczna organizacja puściła w kurs pogłoskę, iż kandydatura prof. Scelle została narzucona przez ministra oświaty Sorbonnie. Poza tym rojalisci protestowali przeciwko nominacji z tej racji, iż prof. Scelle jest jakoby masonem i skrajnym antyklarystą.

To wystarczyło, aby podburzyć studentów rojalistycznych i w ogóle prawicowych i skłonić ich do decyzji uniemożliwienia wykładów nominatorowi.

Rozpoczęła się zatem regularna obstrukcja i obleżenie sali wykładowej prof. Scelle. Kilka jego wykładów nie doszło do skutku wobec awantur. Aż wreszcie podczas ostatniej demonstracji rojalistycznej, której przeciwstawili się studenci republikańscy, doszło do masowych starć między przeciwnikami. Policja chcąc uwolnić obleżanych w gmachu uniwersyteckiego profesorów musiała interwenjować. Doszło do szarży i starć, w których po jednej i po drugiej stronie zostało 80 osób rannych. Kilkunastu studentów aresztowano, przy czym się okazało, iż część z nich wcale nie jest zapisana na uniwersytecie.

Kwestja cała, zdawałoby się ściśle wewnętrzna i jakich przykłady notowały dość często kroniki uniwersyteckie, wyszła jednak wkrótce poza ramy Sorbonny i przemieniła się w kwestję polityczną.

Z rewelacji „L'Oeuvre” okazało się np., iż dziekan wydziału, prof. Berthelemy, ignorował awantury studenckie i agitację przeciw nominatowi w porozumieniu z ciałem o tak zdecydowa-

nym kierunku politycznym jak wydział djecejalny depart. Sekwany. W wydziale tym i w jego obradach pod przewodnictwem kardynała Dubois brał również udział prof. Berthelemy. I tam też była omawiana kwestja ruchów w Sorbonnie, jak to ujawniła „L'Oeuvre”.

W świetle akcji kleru przeciw rządowi i kampanji, prowadzonej przez prawicę na całej linii i na wszystkich odcinkach, stało się dla rządu jasnym, iż sprawa prof. Scelle jest jeszcze jednym pretekstem, pod którym kryje się akcja, dążąca ku podkopaniu prestige'u i wpływu obecnego gabinetu.

W tem przeciwstawieniu wydał minister oświaty po porozumieniu się z gabinetem dekret o zawieszeniu w czynnościach dziekana Sorbonny, prof. Berthelemy, za bezczynność i niewyzyskanie swej władzy w celu ukrócenia rozruchów. Jednocześnie zaś na mocy orzeczenia rady uniwersyteckiej został zamknięty wydział prawny i wykłady zawieszono aż do odwołania.

Sam dziekan, prof. Berthelemy, któremu rojalisci na wiadomość o jego zawieszeniu urządzili wielką owację, dał upust swemu złemu humorowi w wywiadzie z korespondentem „Matin'a”.

„Jestem ofiarą mera Lyonu, — rzekł prof. Berthelemy. Byłem przez pewien czas, dawno temu, sekretarzem p. Herriot w czasie, gdy sprawował rządy w merozwstwie ljońskim”.

Wycieczka ta pod adresem p. Herriot ma w swej dwuznaczności wskazywać na prywatę, która się kierował premier, akceptując decyzję zawieszenia dziekana w jego czynnościach.

Z przeglądu prasy paryskiej wynika jednak niezbitnie, iż cała sprawa ma podkład ogólnie polityczny, że jest ona jednym jeno epizodem, wyrwanym z całości, z akcji, która się toczy obecnie pod hasłem obalenia rządu. Dymista ministra skarbu, Clementel'a, co jest pewnym sukcesem prawicy, oraz nadchodzące wybory do rad municyp. we Francji, do których się szykują obie strony są potwierdzeniem powyższej diagnozy. W. P.

Mam zaszczyt zakomunikować Szanownej Publiczności, że z dniem dzisiejszym przyjmować będę na manicure, pedicure, masaż, u siebie w domu. Piotrkowska 103, lewa oficyna, drugie wejście, I piętro, od godz. 12-ej. 877-1 Z poważaniem
Kazimiera Nowacka.

Chcesz pokoju — gotuj wojnę

Londyn będzie otoczony wieżami aerodromów, kryjących w swym wnętrzu aeroplany wojenne

Ministerjum wojny W. Brytanii zdecydowało wzmocnić decydująco siłę obronną państwa i stolicy, jakkolwiek wystawionych na ewentualne niebezpieczeństwo ataku powietrznego. Godząc się do pewnego stopnia z myślą, wypowiedzianą przez zmarłego admirała Fisher'a, iż wskutek rozwoju lotnictwa, Anglja przestała być wyspą, a kanał, dzielący ją od kontynentu przestał być przeszkodą dla ewentualnego nieprzyjaciela atakującego przy użyciu sił lotniczych — rząd obecny postanowił osłonić kraj, o ile się da, przed groźbą najazdu powietrznego.

W tym celu będzie wybudowanych dziesięć wielkich aerodromów lotniczych, rozmieszczonych kołisto, w dużym promieniu, naokoło Londynu. W każdym z tych aerodromów znajdzie pomieszczenie i schron eskadra aeroplanów pościgowych i bombardierskich w liczbie ogólnej 24 płatowców. Odbudowie te budynki będą wybudowane w całości z żelazo-betonu. Do pracy przy budowie tych monstrualnych hal zaangażowano już kilkanaście tysięcy bezrobotnych.

O rozmianach, jakie będą miały aerodromy, można mieć pojęcie uwzględniając olbrzymie ilości stali, które zostały zamówione do ich budowy. Narazie dostarczono już na miejsca budowy około 4000 ton żelaza i stali.

Prócz tych aerodromów, które będą przystanią dla powietrznych eskadr, służących wyłącznie obronie, mają być jeszcze wzniesione inne aerodromy dla celów ofensywnej powietrznej.

Szybkie tempo, w jakim prowadzone są prace przygotowawcze nad budową aerodromów, wskazuje na wielką wagę przywiązywaną przez ministerjum wojny i rząd W. Brytanii do tej inicjatywy. W.

Uroki wiosny w górach

Dziesięcioro przykazań o zachowaniu się

Już wiosna! Wkrótce słońce będzie przypiekało i pobudzi śpiącą przyrodę. Pobudzą się także rzesze wycieczkowiczów, którzy wesoło wyruszą w góry. Ale czy wszyscy wiedzą, jak się należy zachowywać w górach? Prawdziwie kulturalny człowiek wszędzie i zawsze przestrzega pewnej normy zachowania się. Swoboda, która w górach, lub bujnych lasach panuje, narzuca człowiekowi uczucia i wrażenia takie, jakie nabywa się w wspaniałych świątyniach, lub podczas doniosłych uroczystości. Dlatego też kulturalny turysta zawsze stoi na straży pierwotnego charakteru i nieskażonej piękności gór i lasów. Chcąc określić to, jak należy zachowywać się w górach, trzeba by pisać niezmiernie dużo, bo przyroda górską — to największa swoboda. Czemu zaś nie wolno, tego jest niemiło i ująć to można w dziesięć przykazań:

1. Nie zakłócaj ciszy! Krzyki, niepotrzebne nawoływania, strzelanina i hałaśliwe śpiewy lub zbyt głośne rozmowy, oto głównie ujemne cechy wycieczkowiczów.

2. Chodź tylko wydeptanymi drogami, i ścieżkami, a nigdy po ich boku, przez pole, przez łąki, lub przez polany.

3. Pamiętaj, byś nigdy nie zaśmiecał gór i lasów, lub niepotrzebnie nie zamacał strumyków i źródeł. Kto rzuca niedopałki, pozostawia na miejscach postoju rozbite butelki, puszki, papier lub resztki owoców, ten nie rozróżnia lasów i gór od śmietnika.

4. Nie zrywaj kwiatów, roślin, gałęzi.

5. Nie wzniesaj ognisk w pobliżu drzew, lasu, lub suchej trawy, a nigdy nie opuszczaj ogniska, nim się nie przekonasz, że zupełnie zagasło.

6. Nie odnoś się do napotkanych ludzi, z drwinami i szyderstwem.

7. Nie molestuj twego towarzysza narzekaniem i żalem na niepogodę, upał i trud. „Rzeczy twoje noś sobie sam”.

8. Nie opuszczaj twego grona i nie zostawaj w tyle; podczas postoju nie odalaj się zbyt daleko.

9. Zanotuj sobie czas odjazdu pociągu i nie wymierzaj sobie zbyt odważnie drogi, której nie znasz dokładnie, gdyż napotkasz na niezwykle trudny.

10. Trzymaj się zasady, że wycieczki powinny kosztować jak najmniej. Wódke wykluczaj zupełnie, a bierz ze sobą potrawę, mało, lub wogóle niesoloną.

Okrutni bogowie i ich wyznawcy

Płonące ofiary

Przed kilku tygodniami gubernator indyjski prowincji Burma wszczął rokowania z naczelnikami szczepów: Naga i Singfo.

Celem tej konferencji jest wyłączenie niewolnictwa oraz całopalenia z ludzi.

Narady z naczelnikami plemion szły bardzo opornie, ostatecznie jednak zgodzili się obaj książęta, że zniosą w swych dzierżawach niewolnictwo, ale wzamian za to rząd angielski wypłaci mieszkańcom odszkodowanie pieniężne, wyzbycie się bowiem niewolników równałoby się w wielu wypadkach bankructwu finansowemu dostojnych rodzin plemion Naga i Singfo.

Sprawa jednak zaprzestania spalania ludzi na cześć bogów napotkała na bardzo poważne trudności.

Książęta indyjscy nie zgodzili się na żadne ustępstwa, nawet, gdy im zagroził gubernator ekspedycją karną, która będzie postę-

powała z surową bezwzględnością z barbarzyńskimi kapłanami, palącymi ludzi na stosach.

Lud bowiem wierzy niezłomie, iż w razie zaprzestania takich ofiar spadną na kraj liczne klęski w postaci nieurodzajów, chorób i jadowitych węzów.

Więc wszystko jedno, jak ma ginąć naród Naga i Singfo: od kultu angielskiej, czy od pomsty złych duchów.

Ponieważ Anglicy całą siłą dążyć będą do wypłenicenia barbarzyńskiego zwyczaju składania ofiar z ludzi, więc nie pozostaje nic innego, jak wyniszczyć dwa szczepy indyjskie. Na szczęście nie są one zbyt liczne, ale jak wszyscy mieszkańcy Indji bardzo głęboko przywiązane do odwiecznych tradycji. Żądanie więc Anglików wydaje się im prowokacją i chęcią szanbienia narodowych świętości.

Bronić się będą do upadłego.

Myć ręce przed jedzeniem

Uczciwy człowiek

Byłam wtedy jeszcze małą dziewczynką, — zaledwie skończyłam dziewięć lat, gdy pewnego dnia zachciało mi się koniecznie ujrzeć starego Abrahama. Był to cygan, kotlarz, mieszkał na odległość w strzale od Puszczy, we wsi Ilince w haćce z gliny.

— Dzień dobry, złoto moje, dziewczeczko cudna! — zawołał, uśmiechając się. — Jak to pięknie z twej strony, żeś przyszła do mnie, że nie zapominasz o starych wierznych przyjaciółkach.

— Dzień dobry, Abrahamie! Przyszłam do ciebie z prośbą!

— Z prośbą? Do mnie, rubinie mój bezczenny! A jakaż to prośba?

— W ostatnich czasach tyle się mówi o złodziejach, chciałyby bardzo ujrzeć chociaż jednego. Czybyś mógł mi pokazać złodzieja? Ale nie zwykłego złodzieja, co kradnie geśli, albo gołębie, jak pastuch Stefan, lub mały Eljasz, a prawdziwego, najprawdziwszego złodzieja, złodzieja, jak się patrzy! Pokaż mi, mój złoty!

Stary cygan zdziwiony pokręcił głową.

— Co za pomysły dziwne mają szlachetnie urodzeni! — rzekł. — Czy to stary, czy dziecko... Chcesz zobaczyć złodzieja prawdziwego, złodzieja jak się patrzy i w tym celu przychodzisz do cygana. Moje złoto, muszę ci powiedzieć na to, że Cyganie tu uczciwy naród, tylko biedny, bardzo biedny. Muszą pobiegać rundle i pracować ciężko, a pomimo to wszyscy pomarliby z głodu, gdyby dobrzy ludziska nie dawali im od czasu do czasu kawałek czerstwego chleba, to słoniny zepsutej. Powiedz, kochanie, czy w domu nie masz przypadkiem kawałka słoniny, albo garści tytoniu do fajki? Nie widziałas jeszcze panieczko, jak stary Abraham tańczy na dwóch siekierkach. Ach, kochanie moje, trudno to taniec, ale za to, co to za taniec! Nauczyla mnie jeszcze babka moja i nikt we wsi prócz mnie nie zna go. Daj mi pieniądze, daj pieniądze, a nie pożalujesz, gdy popatrzy, jak stary Abraham tańczy na siekierkach.

Dałam mu dziesięć centów. Po całował mnie w rękę.

— Ot teraz i potaćzyć można! Szkoda tylko, że nie wiem, skąd dostać dwie siekiery. Och, och, gdybym miał dwie, pokazałbym ci, jak tańczyli dawniej cyganie. Jak żaby tańczyli, jak prawdziwe żaby! A może przyniosła ze sobą siekiery? Przecież wiesz, że cyganie, to naród biedny. Gdzieżby u cygana były w domu dwie siekiery! Eeeech, ile pieniędzy mógłby zrobić stary Abraham, gdyby miał dwie niewielkie siekiery i pokazywał ludziom, jak tańczyli dawniej cyganie! Idź, cherubinku do domu i przynieś biednemu cyganowi dwie siekiery!

— O, nie, tego nie zrobię! Nie mogę przynieść ci siekier, wiesz przecież, jak ojciec gniewa się, gdy coś wynoszę z domu. Pamiętaj, jak kiedyś dałam ci cielaczka za geśl! Ojciec wtedy o mało mnie nie zabił!

— Wiem, wiem, pamiętam! He, he, cielaczek zamienił się już u mnie w wołu. Nie mogę bez łez rozczulenia patrzeć na niego i on nie może bez łez patrzeć na mnie. Pomyśl tylko aniółczku mój, ojciec twój ma wiele krów i owiec i wszelkiego dobra, a ja... ja mam tylko tego jednego wołu, którego

w nocy karmię na pastwisku waszem. Kocham go, jak dziecko. To moja jedyna radość. Pomyśl, gdzie mu jest lepiej: u ojca twego, który już dawno zapomniał o nim, czy u mnie? O, ojciec twój wie, że Abraham to uczciwy człowiek, któremu można powierzyć ciele. Dobry człowiek! Prawdziwy pan!

— Ale geśl, którąś mi podarował za ciele, warta była cztery centy; nie można było nawet grać na niej.

Aniółku mój, nie mów tak. Trzeba się znać na tem. Są geśle i geśle! Nie każdy zna się na geślach. Moje geśle dostałem z Ameryki, a w Ameryce robią najlepsze rzeczy na świecie.

— Słuchaj, Abrahamie! Ja mówię o jednym, a ty o czym innym. Patrz, mam guldena srebrnego, którego mi podarował dziadek. Dam ci go, jak mi pokażesz złodzieja, prawdziwego złodzieja.

— Daj mi guldena, kochanie, daj guldena, królowo, staremu biednemu cyganowi. Abraham będzie zaraz tańczył.

— Nie chcę żebyś tańczył. Chcę żebyś mi pokazał złodzieja!

— Złodzieja? — zamyslił się stary głęboko. — Gdzież ja wy-

trzasnę złodzieja? Spróbuję, może mi się uda. Jak moja królowo, każe, Abraham musi się wystarać. Chodźmy przeto, kochanie, szukać złodzieja. Może Pan Bóg, dopomoże nam i Abraham zarob guldena. Chodź, córeczko!

Wziął worek z ziemi i ruszyliśmy. Słońce paliło; kurz unosił się, jak chmury. Nigdy w życiu nie szłam pieszo tak daleko.

— Abrahamie, czy prędko?

— Prędko, panieczko, prędko! Jeszcze kawałeczek i pokażę ci złodzieja. Przypomniałem sobie o jednym.

— Prawdziwy aby?

— Najprawdziwszy. Tego złodzieja, którego ci pokażę, boją się nawet żandarmi. Jak Abraham pokaże ci złodzieja, to będzie to taki złodziej, że prawdziwszego na całym świecie niema. Czy widzisz ten dym? To wieś. Tam odpoczniemy trochę, napijemy się wody i poszukamy złodzieja.

W worku Abrahama coś zadzwoniło.

— Co tam dzwoni w tym worku? — zapytałam.

— Różne narzędzia kotlarskie.

— Będziesz reperował, co?

CHORĄGIEW BOŻA

DOKĄD TAK IDZIESZ, O, CZŁOWIEKU,
PRZESTRZENIA LAT PO DROGACH ZIEMI?
PATRZY NA CIEBIE MILJARD WIEKÓW
Z KAMIENI POD STOPAMI TWEMI!

KAŻDY TWÓJ KROK JEST POLICZONY,
KAŻDE SPOJRZENIE ŚLAD WYCISKA,
I ŚWIAT NAD GŁOWĄ TWĄ WZNIESIONY,
JAK LAMPA, W OCZY ŚWIECI ZBLISKA.

ODCHODZA DNI, WRACAJĄ NOCE,
I PRÓŻNO USTA TWOJE RANIA, —
ALE NA GÓRZE WCIAŻ LOPOCE
NIEBO, JAK SŁODKI ŻYWI ANIOŁ!

RÓŻOWO-ZŁOTY JUŻ SIĘ SPIETRZA,
I WIELKIEM ŚWIATŁEM JUŻ SIĘ SROŻY,
BO MEKA TWOJA STOKROĆ WIEKSZA
OD PRZEBOLESNEJ MEKI BOŻEJ!

PO OGNIU BĘDZIESZ SZEDŁ W NAGOŚCI,
AŻ ISKRY W MIĘŚNIE CI SIĘ WWIERCA,
AŻ ON CHORĄGIEW SWEJ MIŁOŚCI
NA ZWYCIEŻONEM ZATKNIĘ SERCU.

MIECZYSLA BRAUN.

RADJO

„W takiej ciszy tak ucicho, nateżam ciekawie,
Ze słyszałbym głos z Litwy... Jedźmy!
Nikt nie woła...“

A. MICKIEWICZ.

ŚRÓD ZIELONEGO SUCHEJ TRAWY OCEANU,
JAK ŁÓDZ SAMOTNA, TONAC NA DALEKIM KRYMIE,
MIJAJĄC KORALOWE OSTROWY BURZANU,
SŁUCHAJ FALI: KTOŚ WOŁA NA LITWIE TWE IMIĘ!

JUŻ ISKRA ELEKTRYCZNA NIEWIDZIALNA DROGA
GLOB OBIEGŁA, W POWIEJRZE WSIĄKŁA, JAK W BIBULE,
JUŻ MOGA JA POCHWYCIĆ I SŁYSZEĆ JA MOGA —
APARATY NAJCZULSZE I SERCA NIECZULE.

KONCERT Z RYZMU W LONDYNIE, Z TOKIO W KOPENHADZE,
RYK SYREN OKRETOWYCH ZNOW NA KONTYNENCIE,
RAZEM Z GIELDA W BERLINIE I ODCZYTEM W PRADZE,
TO ZMIESZANY GWAR ŚWIATA, BIJĄCY W ZAMECIE!

W MOSKWIE SLYSZA, JAK PLUSCZCZE SŁODKA FALA WISŁY,
A MY, — JAK HUCZY OGIEŃ, KTÓRY KTOŚ ROZPALA, —
TŁUMIE LUDZI USTAMI CHWYTAJĄCYCH ISKRY,
MOŻE TU CIE POLĄCZY ELEKTRYCZNA FALA!

GDY SAMOTNY WEDROWIEC NA CHŁODNEJ OBCZYŹNIE
SŁUCH NATEŻAŁ — INNEGO CHCIAŁ SŁYSZEĆ WOŁANIA,
INNEJ FALI I SZEPTU, KTÓREM SERCE BLIŹNIE
UMIE DRZEĆ, GDY WYMOWNE OCZY MGŁA PRZESŁANIA.

GDY ZE MNIE, JAK Z ANTENNY, TRYSKAJĄ NA WSZĘDZIE
ME SŁOWA, ZATRZAŚNIĘTE NA ZAWSZE W ISKIERCE,
NIE WIEM, KTO BĘDZIE SŁYSZEĆ, KTO ICH SŁUCHAĆ BĘDZIE,
TAK, JAK JA TWOJE JEDYNE MAŁE DOBRE SERCE.

MIECZYSLAW BRAUN.

Sprzedaj słynnego obrazu

Znów jedno z arcydzieł Renesansu przewiezione będzie z Europy do Ameryki, jak donoszą bowiem dzienniki londyńskie hr. Spencer sprzedał znanemu zbieraczowi obrazów, p. Józefowi Widenerowi z Filadelfji, słynny obraz Tycjana „Wenus i Adonis”, stanowiący jedną z ozdób galerji obrazów hr. Spencera w Althorp Park, w Northampton. Cena tego arcydzieła ma wynosić sumę 200.000 funtów szterlingów (około 5 milionów złotych).

Jak dalej donoszą dzienniki londyńskie, hr. Spencer sprzedał już czterem amerykańskim od początku r. b. sześć arcydzieł ze swojej galerji, a powodem tej sprzedaży był ogromny podatek spadkowy, który hrabia musiał zapłacić, odziedziczyszy dobra Althorp. Zbiór obrazów p. Józefa Widenera w Elkins Park w Filadelfji jest najsłynniejszym zbiorem w Ameryce. Arcydzieła w nim zawarte ocenianją na 10 milionów funtów szterlingów.

— A będę, kochanie, będę. Ho, ho, przed twemi oczkami nie się nie ukryje. Ale, ale, czy tego guldena masz jeszcze aby?

Wydobyłam monetę z kieszeni. — Nie zgub go czasem. Lepiej wsadź go do tej torebki jedwabnej, którą masz w ręku.

Postuchałam rady.

— Słuchaj Abrahamie, co to za pierścionek nosisz na palcu.

Miał pierścionek żelazny z diamentem ostrzem stojącym.

— Pierścionek, królowno! Ho, ho, jak to zauważyłaś go zaraz. Och te oczki, te oczki. To czarodziejski pierścionek. Gdyby Abraham nie miał pierścionka, nie miał by i roboty. Dopóki będzie Abraham nosił ten pierścionek na palcu, nie zbraknie dziurawych kociółków na Węgrzech do reperacji.

— Czarodziejski dlaczego?

— To arabski pierścionek. Ciąg nie mnie on, gdzie czeka robota.

— Chciałabym to sprawdzić!

Poszliśmy do wsi. Abraham, nie mówiąc ani słowa, minął pierwsze siedem domów i zapukał dopiero do ósmego. Zaczęły szczeleć psy, ukazała się stara kobieta.

— Dzień dobry gosposiu, dzień dobry jasna, nie macie przypadkiem zepsutych kociółków? Niech ci Pan Bóg da sto dwadzieścia lat życia i zdrowia, a ty daj coś zarobić biednemu cyganowi

— Nic tu niema dla ciebie. Idź z Bogiem, bo psy wypuszczę!

— A jednak, jasna gosposiu, mogłabyś dać przejrzeć kociółki. Może są dziurawe. Nie znasz się na tem sama, moje oczy uczone, odrazu dostrzegą. Może być dziurka, jak w oczku igły, dostrzeżę odrazu. Dziś dziureczka, jutro — dziurka, a pojutrze — już dziura.

Staruszka nie otworzyła furtki.

— Cóż robić królowno, moja chodźmy dalej! — rzekł Abraham poczem znów minęliśmy siedem domów i zapukałszy do ósmych. Tym razem otworzyła młoda wieśniaczka. Nie miała żadnej roboty dla cygana, zgodziła się jednak, prosiła cygana o załatwienie kotła.

— Dziękuj Panu Bogu, że przyszedłem na czas! — rzekł nagle Abraham. — Patrz, jaka dziurka! — to mówiąc, wysunął ostrze swe go pierścionka na drugą stronę.

Wieśniaczka nie chciała wierzyć oczom, przekonawszy się ie-

Kacik humoru

Dobrze i źle

(h) Dwaj przyjaciele, którzy nie wdziali się już parę lat, bo jeden z nich był w Ameryce, a drugi pozostał w Łodzi, spotykają się niespodziewanie na Nowomiejskiej. Tak zwanemu „amerykaninowi” było na imię Adolf, łodzianinowi — Józef. Po wycalowaniu się i wyścisłaniu rozpoczęli się pomiędzy nimi następujący dialog:

Adolf: No, i co u ciebie słycać nowego?

Józef: Nic takiego. Ożeniłem się...

Adolf: No, to dobrze... Wiesz... Józef: Pomału, pomału... Nie masz mi czego wieszować. Nie ożeniłem się z miłości... A panna, z którą się ożeniłem, nie była ładna...

Adolf: Ach, to źle...

Józef: Żle, e, nie tak bardzo... Nie była ładna, ale za to miała ładny posag.

Adolf: Co mówisz... Zrobiłeś karierę... To dobrze...

Józef: No, nie tak dobrze... Bo posag miała, zamiast w gotówce, w kamienicy...

Adolf: Oj, to źle...

Józef: Znow tak bardzo źle to nie było, bo w kamienicy było parę sklepów i miałem z tego niezły zysk...

Adolf: No, to dobrze...

Józef: Ładnie dobrze! Kamienica się spaliła...

Adolf: Też masz pecha! To bardzo źle!

Józef: E, zaraz wdzisz wszystko w tak czarnym świetle. Dom był zaasekurowany i wypłacił mi gotówką ubezpieczenie...

Adolf: Chwała Bogu. Dziś pieniądz jest taki drogi. Mogłeś zacząć robić interesy. To przecież dobrze...

Józef: Dobrze? Zwarłowałeś! Ty wiesz przecież, że ubezpieczenie zawsze jest małe... Dostaje się tyle co...

Adolf: No, to jednak źle...

Józef: Żle! Wcale nie, bo wyobraź sobie, że z domem razem spaliła mi się żona której nie mogłem wyratować...

Chińskie leczenie

(h) Pewien europejczyk zapytał swego służącego, chłirczyka, czy w Chinach są dobrzy lekarze.

— Bardzo dobrzy — odpowiedział chłirczyk. — Leczenie ich jest wprost cudowne. Mój poprzedni pan w Pekinie był bardzo chory. Wezwałem do niego lekarza, znanego doktora Tisu-Thse. Doktor Tisu-Thse zapisał jakieś lekarstwo, po którego zażyciu stan zdrowia mego pana bardzo się pogorszył. Wobec tego wezwałem doktora Hang-Kanga. Doktor Hang-Kang nie miał jednak czasu i nie przyszedł. Po trzech dniach pan mój wstał z łóżka zupełnie uleczony.

Mama i córka

(h) — Mamusiu, przecież ja jestem dobra córka. Każda dziewczyna odchodzi od ciebie po 14 dniach, a ja wytrzymałam u ciebie już 10 lat!

Karjera

(h) — Jakże tam pani syn? — Ano jest dyplomata. — A wie pani, że mój także nie zdał matury.

dnak prosiła cygana o załatwienie kotła.

Do wieczora zreperowaliśmy wiele kotłów. Abraham rzekł.

— Widzisz, panienczko, jak do brze prowadzi mnie mój pierścionek!

A czy to on cię prowadzi?

— Przecież widziałas sama. Niech tylko wezmę do ręki kociółek, zaraz staje on się dziurawym jak mój kapelus.

— Ach, głupi Abrahamie. Przecież... Przecież ja dobrze widziałam, że pukasz tylko do tych domów, na których drzwiach są krzyżki, zrobione kredą czerwona. To pewno robią cyganie, którzy tu byli przed tobą.

Myliłz się, hrabskie dziecko, mylisz. To wszystko robi ten pierścionek, przewieziony z Arabji. Ho, ho, cudowny to pierścionek. Drugiego takiego niema na świecie.

Naturalnie dla ciebie dobry, gdyż dobrze widziałam, jak zręcz nie robisz dziury tym pierścieniem w kotłach podczas oglądania.

Abraham zaklinał mnie na wszystkie świętości, że się mylę, lecz nie dałam mu się przekonać.

Trzy żony miliardera

Naturalne zwycięstwo najmłodszej

Dwadzieścia parę lat temu wyemigrował z Neapolu niejaki Randolfo Noris, włos. Był on w swoim czasie wmieszany w jakieś oszustwo, zapragnął więc po odsiedzeniu kilkumiesięcznej kary, spróbować szczęścia na drugiej półkuli i udał się do Argentyny. Nie mając dostatecznych funduszy, by zabrać ze sobą swoją ładną i młodą żonę, Marię, z którą żył szczęśliwie — pozostawił ją w Neapolu.

Noris, człowiek czterdziestoletni, niezwykle zdolny i obrotny, w krótkim czasie dostał świetne miejsce w Montevideo, u pewnego bogatego bankiera. Pracował uczciwie i stał się, po pewnym czasie prawą ręką swego pryncypała.

Sympatyczny, poszukiwany w towarzystwie, poznał zamożną wdowę Marię Tejerina i zapalał do niej gorącym afektem. Nie ukrywając przed swą nową miłością, że ma we Włoszech żonę, z którą musi się wprawdzie rozwieść oświadczył się i został przyjęty. Udał się więc do adwokata i rozpoczął starania o rozwód, który wkrótce został mu przez sędziego w Montevideo udzielony.

Zakochana para pobrała się i żyła jaknajszczęśliwiej przez lat kilkanaście. Ze skromnego pracownika stał się przez ten czas miliarderm.

Pieniądze jednak nie wystarczały mu do szczęścia i począł tęsknić za swym pięknym Neapolem. Nie namyślając się długo, Noris zakomunikował żonie swój projekt wyjazdu, zaznaczając, że najpierw po jedzie sam, kupi odpowiedni pałac i dopiero później sprowadzi ją na stałe do Włoch.

Tak się też stało, Noris odpłynął do Europy a małżonka jego pozostała na straży interesów męża. Przyjechawszy po dwudziestu latach nieobecności do ojczyzny, Noris nie mógł się dość nacieszyć Neapolem. Powoli zaczęła nurtować w nim ciekawość, co się też stało z jego byłą żoną i dawnymi znajomymi. Dowiedział się, że wielu jego dawnych przyjaciół już nie żyje, a żona Marija wyjechała niewiadomo dokąd. Noris z Neapolu udał się do Medjolanu i tam zaczął się bawić, ale dyskretnie, jak na starszego już mężczyznę przystało. W

znanej restauracji Cora poznał prześliczną młodą panienkę, która się bardzo gorąco zajęła milionowym jegomościem.

Czas w towarzystwie mademoiselle Aline upływał tak mile, że Noris zapominał zupełnie o Marii nr. 2, pozostawionej w Montevideo. Lecz nie sama tylko radość była przeznaczona Randolfowi. Pierwsza jego żona, która od szeregu lat mieszkała w Medjolanie, dowiedziawszy się od znajomych z Neapolu o pobycie małżonka w hotelu Palace. Pewnego pięknego poranku zawiła się ona w jego pokój i zrobiła mu straszną awanturę. W chwili, gdy Noris chciał uspokoić wzburzenie swej byłej żony grubszą sumą pieniędzy, zapukano do drzwi i portjer zameldował przyjazd z Ameryki pani Noris nr. 2. Spotkawszy się oko w oko, dwie Marije rozpoczęły formalną batalję słowną.

Nagle z drugiego pokoju wyszła śliczna Alina w wykwiśniętej pyjamie. Obiedwie niewiasty ze zdumienia zamieniły się poprostu w słup soli.

Noris, złapany na gorącym uczynku zaczął tłumaczyć Marii nr. 2, że to jest jego daktylografka. Żadna zemsty amerykańka nie uwierzyła w naiwne wykręty i zabrawszy ze sobą Marię nr. 1, udała się do adwokata, by oskarżyć męża o bigamię. Na drugi dzień został on wezwany przed oblicze mecenasa, Noris szczerze opowiedział wszystko adwokatowi, przedstawił dowody rozwodu z Marią nr. 1 i ku wielkiemu zmartwieniu Marii nr. 2 oczyścił się z zarzutów.

Po głośnej awanturze w hotelu Noris wystąpił znów o rozwód, tłumacząc się, że woli spędzić swe ostatnie lata z piękną 20-letnią Aliną aniżeli z brzydą i starą żoną. Na takie diktum, adwokat małżonki zażądał w imieniu swej klientki dużego odszkodowania, które Noris chętnie zapłacił. Nie chcąc krzywdzić Marii nr. 1 milioner posłał i jej 50.000 franków, prosząc, aby mu się więcej nie pokazywała. Pokonał w ten sposób wszystkie przeszkody i wyjechał do Mont. Carlo, gdzie w towarzystwie uroczszej paryżanki, pięknej Aliny, spędza swe miodowe miesiące.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

stąpił mi na twarz... Naprawdę — Gulden znikł.

Im bardziej wydłużało mi się oblicze, tem weselej patrzył na mnie stary cygan.

— Nie, kochanie moje, nie! — rzekł wreszcie. — Jeśli chcesz zobaczyć złodzieja, nie chodź z tem do cyganów. Cyganie, kwiateczku mój, uczciwi ludzie. Takich, jak cyganie, nie znajdziesz. Cyganie są tak uczciwi jak święci w niebie.

— Abrahamie, to ty ukradłeś mi guldena.

Miałam wtedy żyzy w oczach.

— Ja? Ja ukradłem ci guldena?

Ho, ho, ho, idź już! Idź do domu, połóż się do łóżeczka miękkiego i uspokój się boś widziała złodzieja. A jutro nie zapomnij mi przynieść guldena srebrnego, któregoś obiecała w nagrodę za porażanie złodzieja. Zabierz ze sobą parę sposobności parę siekier, pokażę ci, jak dawniej tańczyli cyganie. Jak żaby, jak żaby tańczyli. — Umieć. Nauczyła mnie babka moja. Pokażę ci. Chociaż jesteś niegrzeszna dziewczynka, lecz pokażę ci. Będziesz śmiać się i płakać — tak ci się będzie podobało...

— Umieć. Nauczyła mnie babka moja.

Przeszukałam torebkę, kieszeń, szukałam tak długo, że pot wy-

T. M. K.

Casino

Dziś po raz ostatni!

oooooooooooo

Dziś po raz ostatni!

Kazimiera Niewiarowska i Józef Węgrzyn

Casino

Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi o 0,52

(b) Miejska komisja do badania zmian kosztów utrzymania skonstatowała, że w miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 0,52.

Doraźne zapomogi dla pracowników umysłowych

Rozpoczęcie wypłaty

(40) Wczoraj w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy odbyła się — pod przewodnictwem p. inspektora Wróblewskiego — konferencja w sprawie wypłaty doraźnych zasiłków dla pracowników umysłowych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków i stowarzyszeń pracowniczych, oraz kierownik P. U. P. p. Syska.

Zebrany przedstawiono na wstępie instrukcję prowadzenia wspomnianych akcji w Łodzi której treść podał m. in. „Głos Polski” swego czasu.

Po dłuższej dyskusji p. Wróblewski przychylił się do wniosku zebranych o rozpoczęciu akcji wypłat już w bieżący czwartek, aby dopomóc bezrobotnym w okresie świątecznym.

Wypłaty rozpoczną się wobec tego 9 b. m. o godzinie 3 w lokalu stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108), przyczem przy przyznawaniu i wypłacaniu zapomóg wezmą udział z głosem doradczym delegaci wszystkich organizacji pracowniczych.

Następnie uwzględniane będą wypadki nieprzedstawienia w P. U. P. P. wszystkich wymaganych dowodów, o ile organizacja do której petent należy, wyda piśmienne poręczenie.

O solidarne działanie pracowników umysłowych

W sprawie połączenia związków

(40) Przed kilkoma dniami zarząd zawodowego związku pracowników handlowych i biurowych (Sienkiewicza 22), zgodnie z uchwałą walnego zebrania, zwrócił się do zarządu związku zawodowego pracowników biurowych i handlowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), z propozycją połączenia obu związków.

Zarząd związku (Al. Kościuszki nr. 21), opierając się na uchwałę zebrania członków, udzielił odmownej odpowiedzi.

Wobec tego związek z ul. Sienkiewicza (zrzeszający około 1000 osób) zwołuje wiec pracowników umysłowych w sprawie konsolidacji ruchu zawodowego, na który wystosuje zaproszenie do przedstawicieli związku z Al. Kościuszki.

Zatarg w fabryce „Stradom”

(p) Jak nas informują łódzkie związki zawodowe, w częstochowskiej fabryce „Stradom” wybuchł zatarg pomiędzy zarządem a robotnikami z powodu zażądania przez robotników podwyżki płac. Zarząd fabryki żądaniu temu odmówił.

PRZED POBOREM REKRUTA

Kto jest wolny od stawiennictwa — Karty powołania Rozmyślnie wywoływanie choroby

(b) W związku ze zbliżającym się terminem poboru rocznika 1904, wyjaśniamy, że wszyscy poborowi winni się zjawić przed komisją na zasadzie rozplakatowanych wezwań. Niestawiający się będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Poborowi głuchoniemi, ociemniałi i umyślowo chorzy, o ile przebywają w zakładach, nie są obowiązani do stawiennictwa. Komisarjaciowi rządu należy jednak przedstawić świadectwa tych zakładów. O ile ci ułomni nie przebywają w zakładach, należy przedstawić świadectwo lekarza urzędowego.

Poborowi cierpiący na padaczkę (epilepsję) winni przedstawić świadectwo lekarza urzędowego, lub zaświadczenia władz gminnych z podpisem dwu wiarogodnych świadków.

Każdy poborowy otrzymuje na komisji zaświadczenie, które następnie władze administracyjne wymieniają na karty powołania, lub książeczki, wystawione przez P. K. U.

Poborowi, którzy rozmyślnie wywołają u siebie chorobę w celu uchylania się od służby wojskowej, podlegają wcieleniu, o ile są zdolni do jakiegokolwiek służby.

Dzisiaj kończy się wydawanie zapomóg!

26, czy 39, czy 26 plus 7

Problemy bezrobocia na forum rządu i sejmu

(Specjalna służba parlamentarna „Głosu Polskiego“)

Problemy zaradzenia szerszej się klęsce bezrobocia stają przed rządem i parlamentem w całej okazałości. Nierozwikłane zagadnienia przemysłu, pozostające w ścisłej łączności z ogólnopństwowym kryzysem ekonomicznym spowodowały kolosalną redukcję robotników i to w tak znacznym zakresie, że armia bezrobotnych rośnie z dnia na dzień i wielkim głosem wzywa pomocy od swych reprezentantów parlamentarnych i władz rządowych. I oto to całkowite zdanie tysięcy rzesz na pastwę losu jest całkowitą niemożliwością w związku społecznym, jakim jest państwo chociażby ze względów bezpieczeństwa — jeżeli na inne momenty, bardziej altruistyczne, uwagi już nie zwrócimy.

W chwili, kiedy stabilizacja waluty spowodowała za sobą podrożenie pieniądza wraz z pierwszymi sygnałami redukcji pracy i wzrostem liczb bezrobotnych — uchwaślił sejm ustawę o zabezpieczeniu od bezrobocia. Pamiętając chyba czytelnicy, cośmy w swoim czasie o ustawie pisali. Uznawaliśmy jej bezsprzeczną wartość — jednak z naciskiem podkreślaliśmy również braki jej. Pierwszym z nich jest pominięcie wśród ubezpieczonych pracowników biurowych, drugim zaś — kapitalnego znaczenia — jest oznaczenie prekluzyjnego terminu dla pobierania zapomóg na 26 tygodni co roku. Przepis ten nie jest słuszny — jeżeli się bowiem uznało zasadę kontroli nad pobieraniem zapomóg i przy-

puszcza się — w konsekwencji, — że nikt zapomogi nie pobiera dłużej, niż jest ona mu niezbędna — to nie jest rzeczą logiczną ograniczanie jej w czasie.

Tem właśnie przesłankami kierowały się wnioski posłów stronnictw robotniczych, Szczerkowskiego i Waszkiewicza, domagające się rozszerzenia zakresu ubezpieczenia w kierunku objęcia ustawą małoletnich robotników, zatrudnionych w małych warsztatach (poniżej pięciu pracowników), oraz — co najważniejsze — objęcie ustawą robotników zatrudnionych w zakładach państwowych. Drugim wnioskiem stronnictw robotniczych było zadanie znowelizowania ustawy w tym kierunku, by termin wypłaty bezrobotnym zasiłków przedłużyć z 26 tygodni na 39 tygodni.

Właśnie w dniu dzisiejszym, to jest 7 kwietnia kończy się ustawą przewidziany dotychczasowy okres pobierania zasiłków.

Według udzielonych nam przez posła Waszkiewicza obliczeń w samej Łodzi jest takich bezrobotnych, którzy dziś tracą prawo do pobierania zasiłków — 17 tysięcy.

Wniosek posłów robotniczych spotkał się na komisji ochrony pracy ze zdecydowanym sprzeciwem stronnictw prawicy, „Piasta” i „Wyzwolenia”. Rząd był wnioskiem tym również przeciwny wysunął natomiast koncepcję inną. Zamiast ustawowego przedłużenia terminu pomocy zaproponował

minister Sokół doraźną pomoc rządu ograniczoną chwilowo do siedmiu tygodni. Uchwałę taką powzięła już rada ministrów i zasiłki będą wypłacane. Jednak w praktyce różni się projekt rządowy od odrzuconego już przez sejm projektu posłów robotniczych dość znacznie.

Po pierwsze zamiast przedłużenia o 13 tygodni — będzie przedłużenie tylko o 7. Następnie nie jest to należna robotnikom pomoc, wypływająca z prawa o ubezpieczeniu społecznym, lecz tymczasowe pośście na „garnuszek do pana Grabskiego”, jak się pos. Waszkiewicz wyraża.

Po trzecie, o ile zapomoga dotychczasowa wynosiła na osobę dziennie przeciętnie 2 zł. 70 gr., o tyle zapomogi rządowe sięgną ledwie 1 zł. 50 gr., a wreszcie najważniejszym jest to, że dotąd prawo do wypłat miał każdy, kto pracę utracił, a obecnie tylko z każdej rodziny jeden jej członek.

Wszystkie te motywy składały się na niezadowolone posłów stronnictw robotniczych z propozycji rządowej — jednak wobec obalenia odmiennego wniosku przez sejm — sprawa jest przesądzona.

Informujący nas jednak posłowie obstarają przy zasadzie pomocy społecznej, a nie doraźnej rządowej i po ferjach wielkanocnych na nowo wniosek swój postawią. Wobec tego zaś, że wówczas skończy się i rządowy termin 7-mio-tygodniowy — więc szanse na jego przejście wzrosną. **Wład. Besl.**

Łos zredukowanych pracowników gazowni

Sprawa podwyżki płac — Sumy niewypłacone | Za urlop i z kasy emerytalnej

Wobec ukazania się w pismach notatek biura informacji prasowej o rzekomym zatargu między zredukowanymi pracownikami gazowni a jej dyrekcją, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące wyjaśnienia:

W roku 1923 zawarta została umowa między władzami a pracownikami gazowni, według której stawki pracowników gazowni łódzkiej miały być o 10 procent niższe niż stawki pracowników gazowni warszawskiej, regulowane według obliczeń komisji statystycznej w Warszawie. W styczniu 1924 roku wzrost drożyzny w Warszawie wyniósł o kilkanaście procent więcej, niż w Łodzi, wobec czego gazownia łódzka, mniejsza i o przestarzałych częściowo urządzeniach nie mogła sprostać zobowiązaniom.

Sytuację tę zrozumieli pracownicy gazowni i na wspólnej z dyrekcją konferencji zgodzili się, ażeby wyżki styczniowej w Łodzi nie stosować. Wzajemnie za to zarząd gazowni dał przyrzeczenie, że w razie wykazanych przez komisję statystyczną różnic nie będą one stosowane, dopóki nie wyniosą w sumie 32 procent. Ponieważ w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy niżki kosztów utrzymania nie były wykazywane, sprawa zmian poborów pracowników gazowni nie była aktualna. W końcu roku 1924 na zasadzie porozumienia ze związkami pracowników gazowni, uzyskali oni 10 procent podwyżki płac.

W związku z przeprowadzoną w początkach r. b. redukcją, na zarządzie gazowni, jak wynika z powyższego, nie ciąży bynajmniej obowiązek wypłaty jakichkolwiek niedopłaconych rzekomo sum za rok 1924 i wszelkie żądania w tym

względnie są najzupełniej bezzasadne, gdyż warunki umowy, przy jej tej przez obie strony i zatwierdzonej przez radę nadzorczą, nie przewidywały bunajmniej podobnych obowiązków gazowni w stosunku do pracowników.

Mimo to jednak, uwzględniając ciężką sytuację zredukowanych pracowników, rada nadzorcza postanowiła wypłacić im ekwiwalent za niewyzyskany 2-tygodniowy urlop, choć według obowiązujących przepisów sumy te nie należały się zredukowanym.

Prócz tego każdy z nich otrzymał z kasy emerytalnej gazowni za cały czas przepracowany należne sumy, utworzone ze składek pracowników i wpłat gazowni w wysokości 13 procent poborów. Sumy emerytalne wyniosły po kilkaset złotych na każdego ze zredukowanych pracowników.

Dzisiejsza pogoda

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Pogodnie, w nocy przymrozki, słabe wiatry wschodnie.

Domokrąpcy pod nadzorem

W sprawie handlu wędrownego

(w) Jednym z postulatów, wysuniętych przez sfery gospodarcze w ostatnich czasach, było ograniczenie działalności domokrąpców, którzy nie płacąc podatków, sprzedają pokątnie towary, najczęściej pochodzenia zagranicznego.

Po zbadaniu tej sprawy, ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich władz skarbowych okólnik z poleceniem roztoczenia ścisłego nadzoru nad tą kategorią handlu, szczególnie w zakresie uiszczania podatku przemysłowego.

Władze skarbowe otrzymały równocześnie polecenie porozumienia się z miejscowymi władzami policyjnymi w celu ukrócenia rozmiarów nielegalnego handlu wędrownego.

Ładne badanie cen

Książeczki paszportowe są zbyt tanie

Kalkulacja usfaliła ich cenę na 250 złotych

(w) Niektóre pisma warszawskie podały, że biuro badania cen wypowiedziało się przeciwko podwyższeniu opłat paszportowych przy wyjazdach zagranicę.

Informacja ta jest nieścisła: na posiedzeniu biura badania cen, odbytem dnia 2 b. m., omawiana była sprawa opłat paszportowych i po przeprowadzonej dyskusji, biuro badania cen wypowiedziało opinię, że opłata zasadnicza jest za niska i że bezwzględnie za niska jest opłata za paszporty handlowe (co do paszportów handlowych opłata 20 złotych określona jest w ustawie). Biuro badania cen wypowiedziało się za podniesieniem tych opłat, wyrażając jednocześnie życzenie, aby był utworzony pewien kontyngent paszportów ulgowych dla pracowników umysłowych.

Biały Tydzień

Radzimy obejrzeć wystawę w lokalu firmy Szmehel i Rozner, Piotrkowska 100 i 160 bez obowiązku kupna. Ceny nader niskie.

Białe towary po fabrycznych cenach. Eleg. palta dam 65,— 75,— 85,— 95,— Bostonowe garnitury 125,— 135,— Spodnie kamgarne 28,— 32,— Dziecinne ubiory tania. 782—1

ZGRABNY BUCIK!!

Męski lub damski najnowszego fasonu z najlepszych skór zagranicznych, kupić można tylko w firmie:

Stelzner i Weber

Piotrkowska 141.

2764—6

Biurowo „RUCH” Piotrkowska 38

poszukuje i ma do oddania

pokoje umeblowane

pokoje pojedyncze,

2 pokoje z kuchnią,

3 pokoje z kuchnią i t. d.

sklepy oraz lokale

przy ul. Piotrkowskiej i w pobliżu.

Ferje wielkanocne już się rozpoczęły

(p) W dniu dzisiejszym we wszy- stkich szkołach łódzkich na mocy otrzymanego rozporządzenia z mi- nisterstwa wyznań relig. i ośw. publ. rozpoczynają się ferje wiel- kanocne, które trwać będą do dn. 21 b. m.

Wieczory w Galerii sztuki

Anatol France — „Literatura i fa re zia“

Dziś, we wtorek, odbędzie się wykład p. Louis Duffort, Dyrektora szkoły Berlitz'a o twórczości Ana- tola France'a w języku francus- kim. Odczyt tak poważnego znaw- cy języka i literatury francuskiej wzbudził zainteresowanie zarówno ze względu na treść, jak osobę pre- legenta.

Stosownie do zapowiedzi, w czwartek o godz. 8 wiecz. znany komedjopisarz, Bruno Winawer, wygłosi wysoce zajmującą i wy- kwiłną ironię, okraszona prelek- cją p. t. „Literatura i fa reszta“.

W wielki piątek i sobotę miej- ska galerja będzie zamknięta, w dni świąteczne czynna będzie jak zwykle.

Nauczyciele i urzędnicy państwowi

Pobory zrównane

(p) Jak wiadomo w myśl rozpo- rządzenia prezydenta Rzeczyspo- socznej polskiej zostały zrównane płace pracowników miejskich z płacami urzędników państwowych. Powyższe rozporządzenie sto- suje się również do wszystkich na- uczycieli miejskich, których pensje zostaną zrównane z pensjami ur- zędniców państwowych.

Redukcja urzędników państwowych

(p) Polska agencja prasowa do- nosi z urzędu skarbowego, że wie- lu urzędników otrzymało wymo- wienia na trzy miesiące od daty 1-go kwietnia r. b.

Wysługa lat w wojsku

Termin składania podań

(p) Jak się dowiadujemy z tu- tejszych władz wojskowych z dn. 20 kwietnia b. r. ministerstwo spraw wojskowych zamyka termin obliczenia wysługi lat przy min. spraw wojsk. Podania złożone po tym terminie rozpatrywane nie bę- ją.

W zaraniu życia

Podrzucone niemowlę

(p) W domu przy ulicy Lutomier- skiej nr. 26 znaleziono w dniu wczorajszym na klatce schodowej nowonarodzone dziesięcioletnie mę- skie, które przesłano do żłobka.

Falszowanie środków spożywczych

Właściwy sąd

(p) Jak się dowiadujemy ostat- nio wydał sąd okręgowy w Łodzi następujące zarządzenie:

1) Właściwość sądu pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Łodzi rozciąga się na wszystkie sprawy karne wszczęte przez państwo- wy urząd badania żywności i przed- miotów użytku w Łodzi do osąd- zienia, których byłby właściwym jeden z sądów pokoju tego miasta.

2) Wymieniona właściwość sądu pokoju dla spraw o lichwę wojen- ną dotyczy również tych spraw, które przed dniem wejścia w ży- cie niniejszego rozporządzenia wpłynęły do innych sądów pokoju, a które w tym terminie nie zosta- ną ukończone.

Rozporządzenie niniejsze wcho- dzi w życie z dniem 1 maja 1925 r.

Rozwój szkolnictwa w okręgu łódzkim

Z posiedzenia rady szkolnej okręgowej

Przyrost dzieci w szkołach powszechnych — Liczba i budowanie szkół — Szkolnictwo średnie publiczne i prywatne — Uchwały rady

(p) W lokalu kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 56, odbyło się czwarte z kolei posiedzenie łódzkiej okręgo- wej rady szkolnej, składającej się z 32 przedstawicieli władz pań- stwowych i samorządowych, nau- czycielstwa oraz wybitnych repre- zentantów społeczeństwa z całego województwa łódzkiego.

Rada szkolna, na mocy ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych powołana jest do współ- działania z kuratorem okręgu szkół mego.

Posiedzeniu przewodniczył kurator dr. Jan Jarosz.

Przedstawił on w ogólnym za- rysie obecny stan rozwoju szkol- nictwa na terenie okręgu szkolne- go łódzkiego, oraz podał wytyczne jakimi kuratorium O.S.L. kieruje się w pracy nad rozwojem szkol- nictwa.

Z kolei sekretarz rady O.S.L. p. dyr. Kazimierz Koszyk, odczytał protokół z ostatniego posiedzenia rady, który został przyjęty.

Następnie zgodnie z porządkiem obrad, naczelnik wydziału ogólne- go p. F. Śliwiński, wygłosił referat o organizacji kuratorium łódzkie- go, opierając swe wywody na usta- lonym przez ministerstwo W. R. i O.P., statucie organizacyjnym ku- ratoratów okręgów szkolnych.

Stan szkolnictwa powszechnego zobrazował na podstawie danych statystycznych naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego p. Wła- dysław Michalski. Referent stwier- dził nieznaczny ubytek cyfrowy młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych z powodu depopula- cji w okresie wojny t. j. w latach 1914 do 1918. Ogólna jednak lista młodzieży pobierającej naukę za- równo w szkołach publicznych jak i na wszelkiego rodzaju kursach wieczornych, wykazuje w porów- naniu z rokiem ubiegłym znaczny przyrost.

Jeśli chodzi o liczbę szkół, to największy wzrost wykazują szko- лы jedno-klasowe i dwu-klasowe. Tłómaczą się to z jednej strony realizacją obowiązku powszechnego nauczania, a z drugiej strony brakiem odpowiednich budynków szkolnych, niepozwalających na ko- masację szkół, oraz na stworzenie szkół o wyższym typie organiza- cyjnym. Ilość szkół 7-mio-klaso- wych wzrosła z 262 307 w okre- sie od 1923 do 1924 r.

Bardzo dodatnim objawem w szkolnictwie powszechnym jest przyrost w ostatnim roku szkol- nym liczby nauczycieli wykwalifi-

kowanych, a mianowicie z 32 proc. w roku 1923 na 52 proc. w roku 1924, podczas gdy procent nauczy- cieli niewykwalifikowanych spadł z 26 na 18 proc. Tem pomysłny stan rzeczy zawdzięczać należy kursom dokształcającym.

Szczegóły dotyczące stanu budo- wnictwa szkół powszechnych przedstawił w osobnym referacie wizytator p. B. Krzywobłocki. — Mówca stwierdził, że w roku 1914 było 647 budynków, przeznaczonych specjalnie na lokale szkolne i stanowiących własność gmin. Do obecnej chwili wybudowano 97 bu- dynków, a 24 znajduje się w trak- cie budowy, z tego w Łodzi wznie- siono 4 budynki szkolne, a w budo- wie jest ich jeszcze 5, z których 2 zostaną oddane do użytku szkolne- go już na początku roku szkolnego 1925-26.

Na ogólną liczbę 2233 szkół, jest to cyfra znikoma, jeśli wziąć pod uwagę że pozostałe z roku 1914 budynki szkolne w większości wy- padków są nieodpowiednie dla o- becnych potrzeb szkolnictwa po- wszechnego.

Te przyczyny, oraz wprowadze- nie obowiązku szkolnego powinny skłonić całe społeczeństwo do jak- najbardziej wyętkowej akcji w kie- runku rozbudowy szkół powszech- nych.

Wizytator p. Władysław Fiedo- rowicz przedstawił obecny stan rozwoju seminarjów nauczyciel- skich i preparand na terenie na- szego okręgu szkolnego.

Następnie naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. Tadeusz Czapczyński, zreferował na pod- stawie danych statystycznych, któ- re ilustrował tablicami statystycz- nymi i diagramami stan obecny szkół średnich ogólno-kształcą- cych w porównaniu z ich stanem w latach ubiegłych.

W szczególności referent stwier- dził podniesienie się liczby prywat- nych szkół średnich, które uzyska- ły pełne prawa gimnazjów państwo- wych, a zmniejszenie się liczby szkół prywatnych bez praw. Licz- ba państwowych szkół średnich powiększyła się od czasu urucho- mienia kuratorium i jedno gimna- zjum państwowe (w Kaliszu), na o- gólną liczbę 10 gimnazjów państwo- wych w okręgu, co jest odsetkiem znikomym w stosunku do potrzeb niezamównej ludności robotniczej.

Aby tym potrzebom zadość uczy- nić, należałoby na terenie okręgu łódzkiego upaństwić przynaj- mniej 12 gimnazjów, z tej liczby w Łodzi co najmniej 4.

Trudności, wynikające z obecne- go stanu gospodarczego wpływają również na zmniejszenie się frek- wencji w prywatnych szkołach średnich i na redukcję klas zwa- szcza najmniejszych, z których mło- dzież coraz bardziej tłumnie prze- chodzi do bezpłatnych szkół po- wszechnych, podczas gdy w gim- nazjach państwowych wszystkie klasy są przepelnione.

Po zreferowaniu przez p. Czap- czyńskiego sprawy przysposobie- nia wojskowego młodzieży, wywią- zała się nad wygłoszonymi referata- mi obszerna dyskusja, której wy- niki streścił się w pacyjacji nastę- pujących uchwał:

1. Radnych Wasilewskiego i Pa- pisa: a) w sprawie dalszego utrzy- mania i rozszerzenia wyższego kursu nauczycielskiego w Łodzi; b) przyznania kuratorium odpowie- dniej ilości etatów nauczycielskich celem uruchomienia szkół powsze- cznych tam, gdzie zachodzi tego istotna potrzeba; c) zamianowania w 7-mio-klasowych szkołach po- wszechnych potrzebnej ilości nau- czycieli do normalnego prowadze- nia nauki; d) zamianowania pewnej ilości nauczycieli dla pełnienia funkcji zastępców chorych nauczy- cieli; e) stworzenia obok seminar- jów dwuletnich kursów nauczyciel- skich, na które byłoby przyjmowa- ni kandydaci z maturą gimnazjalną.

2. Radnego Hałkowskiego w spra- wie: a) uwzględnienia w planie o- gólnej rozbudowy przedewszyst- kiem budownictwa szkolnego; b) powołania do życia w najbliższym czasie przynajmniej jednego gim- nazjum państwowego w Łodzi.

3. Radnego d-ra Skalskiego: w sprawie: a) urządzania lekcyj na wolnym powietrzu; b) zwalczania alkoholizmu wśród działwy szkol- nej.

Nadto uchwaliła rada S. O. po- przed moralnie akcję łódzkiego za- rządu okr. T.N.S.W. w sprawie za- pobieżenia szerzeniu przez prasę, filmy i sensacyjne wydawnictwa zgorzenia i zepsucia wśród mło- dzieży szkolnej.

Czwarte posiedzenie rady szkol- nej okręgowej skończyło się wybo- rami uzupełniającymi do prezy- djum rady w osobach pp. Idzkow- skiego i Hałkowskiego oraz sekre- tarzcy: pp. Koszyka i Wasilewskie- go.

Przewodniczący p. dr. Jan Ja- rosz zamykając posiedzenie, podzię- kował obecnym za ofiarną i bezin- teresowną współpracę dla dobra szkolnictwa, przyrzekając usilne poparcie w celu zrealizowania po- wziętych doniosłych uchwał.

Widowiska, koncerty i zabawy

Z sali koncertowej

Drugi występ Hubermana

O grze Hubermana pisalem szczegółowo po pierwszym jego występie. Zupelna zmiana progra- mu zmusza jednakże do ponowne- go zdania sprawy z wrażeń odnie- sionych i tym razem, a odnieśli je wszyscy sądząc z głośnych obja- wów zadowolenia, nawet po „So- nacie“ Francka.

Umiarkowanie, pewna powścią- gliwość, z jaką Huberman rozpo- czął „Sonatę“, świadczyły o sku- pieniu ducha wrażliwego artysty. Było to, jakby rozbudzanie się kole- jne oddzielnych pierwiastków, z których składa się myśl muzycz- na. Wkrótce cała pełnia sił rozwinę- ła się w świetnym dialogu (przy fortepianie Zygfryd Schultze), po- czem w części drugiej nastąpił już w recytatywie wylew wezbranych uczuć i wyznanie serdeczne, a da- lej wynik zwierzeń poufnych. — Allegro (część trzecia) w rozbują- łym polocie dało folję jakby dłu- go tłumionej energii ducha, sprą- gnionej szerszych widnokręgów. Tu nie ręka wirtuoza szalała, lecz myśl jego rozpętała się, burzliwie wypowiadając to, co w duszy gra- ło.

Nastąpiła „Ciacona“ Bacha da- jąc możność wykonawcy uławnie- nia w całej pełni bogactwa kolory- tu brzmienia, by otrzymać cały sze- reg zmian, światłocieni i ekspresji. A „Mity“ Szymanowskiego, w któ- rym podziwialiśmy cuda ornamen- tyki skrzypcowej (la Fontaine) i A „Kartka z albumu“ Wagnera, lub „Koncert“ Goldmarka — cóż powiedzieć o grze tego rodzaju, gdy w duszy krytyka budzi się do artysty żal, że mu nic wytknąć nie można.

Huberman w każdym wykony- wanym utworze odnajduje pokre- wione tony swej lirze: brzmia one tak zgodnie, że zaciera się prze- dział, który w innym razie byłby nie do uniknienia, jako naturalny objaw dwóch istnień i dwóch my- śli.

Głęboka myśl, połączona z ogrom- nym polem fantazji, która unoszone z dzieł obrazy w dzi w naj- szlachetniejszym ideale, uczucie szczerze i tak czułe, że nieraz by- my je przecuciem nazwali — wiel- ka wrażliwość na zewnętrzne pięk- no w odtwarzaniu dzieł, która efekty zbyt jaskrawe, ostre lub trywialne talentu Hubermana.

F. R. Hal.

Poranki symfoniczne (ludowe) Ł. O. F.

W niedzielę dnia 12 b. m. o go- dzinie 12 i pół po południu odbę- dzie się, pod dyrykcją Teodora Ry- dera poranek świąteczny Ł. O. F. Jako solista wystąpi pianista p. Artur Balsam, który odegra z tow. orkiestry koncert Es-dur Beetho- vena. Dyr. Ryder poprowadzi „Po- lonje“ Wagnera, oraz symfonię V Czajkowskiego.

Program następnego poranku w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzi- nie 12 i pół, pod dyrykcją Teodora Rydera, poświęcony będzie wyła- czenie twórczości operowej kompo- zytów polskich i obcych. W cha- rakterze solistów wystąpią p. Sa- bina Rozenblatowa, oraz p. Pry- bulski z tow. orkiestry.

Teatr popularny

Dziś we wtorek dnia 7 b. m. po- cenach znizonych przedostatnie przedstawienie „Golgota“ Fr. Kruczkowskiego.

Jutro, to jest we środę dnia 8 b. m. ostatni raz „Golgota“ Fr. Kruczkowskiego.

Od czwartku 9 b. m. do soboty 11 b. m. włącznie, teatr nieczynny.

W niedzielę dnia 12 b. m., czyli w pierwszy dzień Wielkiej Nocy wchodzi na scenę przemila krot- chwiła Szygietiego „Stary piechur i syn jego huzar“. — Reżyserował M. Bielecki.

Czytaicie

„Kurjer Wieczorny“.

Na święta!

Prosimy żądać wszędzie najzdrowszych likierów i wódek 875-2

produkowanych wyłącznie na prawdziwych ziołach i owocach z fabryki

ZDZISŁAWA hr. Tarnowskiego w Dzikowie.

Specjalność: Specjalność: ŻYTIÓWKA prawdziwa i WIŚNIAK NALEWKA.

Z najbliższych okolic Rada miejska w Konstantynowie

Przedewszystkiem pobory — Burmistrz i ławnicy

(b) W sobotę odbyło się pier- sze posiedzenie rady miejskiej w Konstantynowie.

Posiedzenie zgał dotychczasowy burmistrz Gryzel w obecności 22 radnych, na ogólną liczbę 24-ch. Dwaj radni N. P. R. nie przybyli na posiedzenie.

Na przewodniczącego wybrany został najstarszy wiekiem radny Szała Icek Majer, lat 58 z frakcji żydowskiej, sekretarzem najmlod- szy radny Józef Klukauer (P. P. S.). Przedewszystkiem ustanowiono uposażenie dla burmistrza w wy- sokości pensji 8-ej kategorii urzęd- ników państwowych z doliczeniem

20 procent dodatku reprezentacyj- nego, dla wiceburmistrza połowę tych poborów, a dla ławników po 5 zł. za posiedzenie.

Następnie w tajnym głosowaniu wybrano wszystkimi głosami bur- mistrzem Franciszka Gryzela (P. P. S.), a na wiceburmistrza — Ste- hra (N. P. P.), który otrzymał 21 głosów.

Wyboru ławników dokonano przez akklamację, ponieważ wysta- wiona była tylko jedna lista. Wy- brani zostali Franciszek Kowalski i Władysław Czechowicz (P. P. S.) oraz Leopold Geller (N. P. R.).

Wymówienie w kasie chorych cofnięto

**Pobory pracowników zostaną zrównane
z pensjami rządowymi**

(b) Na przedostatnim posiedzeniu zarządu kasy chorych omawiano sprawę uprzedzenia pracowników kasy chorych, że z dniem 1 lipca pobory ich będą przystosowane do poborów urzędników państwowych. W związku z tem dyrektor kasy chorych dr. Arct wystosował do pracowników listy z wymówieniami.

Związki pracowników w kon-

kluzji wysłały do kierownictwa kasy chorych delegację, która zaprotestowała przeciwko wymówieniom.

Okazało się, że zaszło tu tylko nieporozumienie. Wymówienia cofnięto, a jedynie uprzedzono ich, że pobory z dniem 1 lipca zostaną przystosowane do poborów urzędników państwowych, na co pracownicy się zgodzili.

Pozazwiązkowi robotnicy w magistracie

Groźba urzeczywistniona

(p) Ponieważ związki robotnicze stanowczo odrzuciły propozycję magistratu m. Łodzi co do uposażenia sezonowych robotników miejskich i nie dały odpowiedzi na kil-

kakrotne żądanie co do zapotrzebowania robotników, magistrat postanowił do robót miejskich przyjmować robotników pozazwiązkowych.

Niesłychane zaniedbanie

**Łódzkie organizacje kupieckie zapominają
Godziny handlu nie będą przedłużone**

(b) Corocznie kupiectwo wszystkich miast Rzeczypospolitej zwraca się do ministerstwa pracy o zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym o dwie godziny. W roku bieżącym uczyniły to również wszystkie miasta z wyjątkiem... kupiectwa w m. Łodzi.

Godziny handlu w Łodzi nie zostały zatem przedłużone, a to tylko dlatego, że związki kupieckie jak to już zaznaczyliśmy nie zwró-

ciły się do ministerstwa, jak to uczyniły inne organizacje kupieckie. Jest to niezwykle zaniedbanie ze strony organizacji kupieckich, które narażają w ten sposób siebie na szkody, a publiczność na niewygody i trudności.

Wiadomość, jaka ukazała się w onegdajszym wydaniu „Głosu Polskiego” o przedłużeniu godzin handlu pochodziła z biura informacji prasowej.

Koronacja Bolesława Chobrego

Zebranie prelegentów

W ubiegłą sobotę w gmachu gimnazjum p. Wiśniewskiego przy ul. Narutowicza 58 odbyło się posiedzenie sekcji propagandowo-odczytowej obywatelskiego komitetu obchodu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chobrego w Łodzi.

O godz. 9 wieczorem przewodniczący sekcji inspektor szkolny p. Skowroński w obecności przeszło 100 osób otworzył posiedzenie, za-

poznając zebranych z celami komitetu. Następnie prof. Żukowski i p. Lorentz przedstawili zebranym bardzo wyczerpujące propozycje dotyczące referatów, jakie mają być wygłaszane podczas obchodu w miejscach publicznych oraz instytucjach i szkołach.

Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w sprawie projektowanych odczytów.

„Na początek“ okradziony

Walizka z pięciu sztukami zefiru

(p) W dniu wczorajszym do mieszkania znanego przemysłowca Szlamey Weintrauba, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 20 mającego skład w tymże samym domu, o godz. 9 rano przybył jakiś osobnik, który przedstawiał się jako bogaty kupiec z Galicji i prosił o pokazanie mu różnego rodzaju towarów.

Ponieważ godzina była wczesna p. Weintraub spał jeszcze, służąca jego Wigielka oświadczyła przybytemu, by się cokolwiek zarządził i wprowadziwszy go do układu, graniczącego z sypialką uderzyła się do swego chlebobawcy,

by go obudzić.

Tymczasem tajemniczy kupiec zaczął baczenie rozglądać się po składzie, a w pewnej nawet chwili uchylił drzwi sypialki p. Weintrauba, życząc mu dobrego dnia i prosząc by się pośpieszył.

Po pięciu minutach nieznajomy uchylił powtórnie drzwi sypialki dodając, że za 10 minut wraca, albowiem umówił się z kimś, który czeka na niego na dole.

Nieznajomy kupiec wyszedł, lecz z nim razem wyszła również walizka z pięcioma sztukami zefiru, który pomysłowy galileusz zabrał z sobą.

Przenosiny Oddział prasowy

Oddział prasowy magistratu oraz redakcja i administracja „Dziennika Zarządu m. Łodzi” przeniesione zostały z dniem wczorajszym do gmachu magistratu przy Placu Wolności 14, na II piętro, pokój nr. 32.

Numer telefonu oddziału prasowego został zmieniony na 28.00.

Wydział handlowy

Z dniem 9 kwietnia r. b., t. j. w czwartek wydział handlowy magistratu zostaje przeniesiony z dotychczasowego lokalu przy ulicy Pomorskiej nr. 18 do gmachu magistratu przy Placu Wolności nr. 14, I piętro.

Organizacja magistratu

Etaty urzędników

Dnia 6 b. m. odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, na którym przyjęto statuty organizacyjne wydziałów magistratu oraz plan etatów urzędniczych.

Pabjanice przed wyborami

Listy wyborcze już wyłożone

(b) Dnia 26 b. m. odbędą się w Pabjanicach wybory do rady miejskiej. Komisarzem wyborczym został mianowany sędzia miejscowy. Listy wyborcze zostały wyłożone tak, że wyborcy mogą już wnieść reklamacje.

Wice N. P. R.

(p) Onegdaj odbył się wiec Narodowej partji robotniczej.

Na wiecu przemawiał wiceprezydent m. Łodzi p. Wojewódzki, który w przemówieniu swem wskazywał na doniosłość prac magistratu miasta Łodzi.

W odpowiedzi na mowę p. Wojewódzkiego głos zabierali: poseł Szczerkowski z Polskiej partji socjalistycznej i inni, krytykując działalność N. P. R. na terenie magistratu m. Łodzi i Pabjanic.

Przedstawicielka chrześcijańskich związków robotniczych, p. Piechotkówna, zabierała w końcu głos, dowodząc, że Narodowa partja robotnicza krzywdzi robotników swymi wpływami na magistrat łódzki.

Na rzecz pomocy koleżeńskie

Dziś o godzinie 8.30 teatr miejski wystawia na rzecz samopomocy koleżeńskiej przy gimnazjum imienia ks. Ignacego Skorupki komedję Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca”. Duża ilość pozostałych biletów po cenach zniżonych do nabycia w kasie teatru miejskiego. już od godziny 4-tej po południu.

Całkowity dochód przeznaczony jest na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum imienia księdza Ignacego Skorupki.

Wódka i krew

Bitwa pijanych

(b) Wczoraj zamieniła się ulica Jana w pole krwawej bitwy, która toczyła się między zupełnie pijanym towarzystwem. Bitwa ta ograniczyła się na szeregach wojowniczych pijaków.

Oto po obfitem „zakrapianiu”, towarzystwo składające się z Stanisława Kubiaka, Michała i Jana Morawińskich, Marii Górskiej, Antoniego Wrębiaka, Józefa Teodorczyka i Leopolda Pieszkalskiego, wytoczyło się na ulicę.

Wódka uderzyła im do głów. — Honory poobrażane domagały się natychmiastowej zemsty. Zawrzała krwawa bójka, z której wyszedł mocno pokiereszowany Stanisław Kubiak. Oprócz kilku ran, zadanych nożem, ma ta ofiara honoru wódki, wybite oko.

Całe towarzystwo zostało aresztowane, Kubiaka zaś lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł do szpitala.

NA WADZE TEMIDY.

Falszywi inkasenci kasy chorych

(p) Dnia 23 lipca 1924 r. do wydziału obrachunkowego inkasentów kasy chorych w Łodzi zgłosił się Szymcha Tochterman, pracownik firmy Sz. Borenstein, mieszczący się przy ulicy Głównej nr. 45 i przedstawił trzy kartki wymeldowania z listy płatniczej zwolnionych przez firmę robotników.

Ponieważ kartki te nie były podpisane przez inkasentów kasy chorych, przeprowadzono w wydziale dochodzenie i ustalono, że jakiś osobnik, podając się za inkasenta kasy chorych, inkasuje według list płatniczych należne pieniądze.

W celu wykrycia osoby owego inkasenta, referent tego wydziału Władysław Mielewski sprawdził pozycje zabranych z wydziału list płatniczych i ustaliwszy firmy, których listy zabrano, a od których należności z tych list nie wpłynęły zaczął obchodzić odnośne firmy w wielu z nich poinformowano p. Mielewskiego, że należność pobral inkasent kasy chorych, przyczem okazano mu kwity, ale nie wypisane ręką prawdziwych inkasentów.

W pralni Wójcika, do której między innymi udał się Mielewski powiadziano mu, że inkasent już był, lecz po odbiór pieniędzy ma się jeszcze powtórnie zgłosić, wobec czego Mielewski poprosił o zatrzymanie owego inkasenta, co też w dniu 23 lipca 1924 roku uczyniono.

Okazało się, że osobnikiem podającym się za inkasenta był Adam Staroń. Wskazał on swego współnika, którym był urzędnik kasy chorych Teofil Pławski. — Pławskiego natychmiast zaaresztowano.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia i śledztwa wstępne ustalono, że Teofil Pławski, mając jako urzędnik kasy chorych wydziału obrachunkowego dostęp do szafy, w której leżały listy płatnicze, kwitarjusze oraz luźne kwity, wydarte z kwitarjuszów zabrał pewną ilość niezarejestrowanych, a już gotowych list płatniczych, dwa zużyte kwitarjusze inkasentów Kieszkowskiego i Korzu chowskiego i częściowo zużyty

kwitarzusz inkasenta Kulisa. Do tych kwitarjuszy powklejał luźne kwity i w różnych odstępach czasu dawał je Adamowi Starońowi.

Staroń ze swej strony wydając pokwitowania z otrzymanych kwitarjuszów podpisywał nazwiska wspomnianych inkasentów z wyjątkiem Kulisa, ponieważ podpis tego był autentyczny in blanco, a następnie inkasował je po mieście, poczem dawał Pławskiemu dwie trzecie otrzymanej kwoty, sobie zaś zatrzymywał jedną trzecią całej sumy.

Przeprowadzona w toku śledztwa ekspertyza buchalteryjna wykazała, że wszystkie wpływy figurują w księgach kasy chorych — Prócz tego skonstatowano, że podpisy prócz Kulisa pochodzą z ręki Pławskiego lub Staronia.

Sprawa powyższa była rozpatrywana w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym. Rozprawie przewodniczył sędzia Witkowski w asystencji sędziów Herberga i Kozłowskiego.

Ponieważ oskarżeni do winy się przyznali, przewod sądowy ograniczył się do przesłuchania tylko 8 świadków z 48 powołanych.

Ustalono prztem, że ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 1700 złotych.

Po ukończeniu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Feliks Fejt, który w swem przemówieniu żądał jaknajsurowszego wymiaru kary dla oskarżonych, a to z tej przyczyny, że defraudacje w kasach chorych w Polsce mają przysłówową poprostu markę.

Obrońcy oskarżonych mecenas Filipowski i Duszyński starali się osłabić wywody prokuratora.

Akcję cywilną w sumie 1700 zł. zgłaszał w niniejszej sprawie w imieniu poszkodowanych adw. Neu mark.

Po dłuższej naradzie sąd skazał oskarżonych: Feliksa Pławskiego na 1 i pół roku więzienia; Adama Staronia na 1 rok więzienia. Obu łącznie na zapłacenie zdefraudowanych 1700 zł. i na pokrycie kosztów sądowych w wysokości 80 zł. na każdego.

Zarząd Tow. Akc.

Société Fermiere de la Czenstochovienne w Roubaix

niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 15 kwietnia r. b., o godz. 14 i pół w lokalu Towarzystwa w Roubaix, ul. Longues Haies 38, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie

akcjonariuszy Towarzystwa.

Porządek dzienny:

- 1) Zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1924.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 3) Podział zysków.

2886-1

PODARUNEK NA STOŁ SWIĄTECZNY

Bon No 1 | 7 kwietnia 1925 r. | Bon No 1

uprawniający do udziału w losowaniu trzech indyków, trzech wielkich bab, oraz pięciu razy po trzy kilo kiełbasy najlepszego gatunku.

Nazwisko i Imię _____

Adres _____

Trzy takie kolejne bony, które będą zamieszczone dziś, jutro i pojutrze (7, 8 i 9-go bież. miesiąca) wyciąć i w zamkniętej kopercie do godziny 7-ej wiecz. w piątek złożyć w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106). Wygrane stanowią po jednym indyku (3 wygrane) po jednej babie (3 wygrane), po 3 kilo kiełbasy (5 wygranych).

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13-go kwietnia o godz. 8.30 wiecz.

20-ty KONCERT

z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”

Wykonawca programu:

LEO SLEZAK

Artysta wszechświatowej sławy.

Najslyniejszy tenor bohaterski Opery Wiedeńskiej.

Program: PONCHIELLI: Wielka arja z op. „Gioconda”. MEYER-BEER: Wielka arja z op. „Atrykanka”. SCHUBERT: 4 pieśni.

VERDI: Wielka arja z op. „Aida”. PUCCINI: „Tosca”. GIORDANO: „Fedora”.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół oraz od godz. 3 i pół do 7 w. 8-5-1

Buchalter-bilansista

ma kilka godzin wolnych i poleca się do zestawienia bilansów, uporządkowania ksiąg zaległych i zaprowadzenia ksiąg celowych. Stala posada jest również pożądana. Oferty pod „Diligentia” przyjmujmie adm. „Głos” 881-2

Tanie masło!

Masło śmietankowe I-y gatunek po zł. 5.20 kgr. Jajka mendel po 1.80. E-Rozner 6-go sierpnia Nr. 10, dawniej Benedykta. 888-1,

Sowiecki przemysł włókienniczy i kapitał prywatny

Na posiedzeniu oddziału polityki handlowej najwyższej rady gospodarstwa ludowego Z. S. S. R., w ostatnich dniach marca — zostały złożone sprawozdania przedstawicieli przemysłu włókienniczego o udziale kapitału prywatnego w obrotach tego przemysłu. Poszczególne trusty rozmaicie odnoszą się do tego zagadnienia — jednak wszystkie niemal uważają za konieczne wciągnięcie kapitału prywatnego do swej pracy. W związku z kampanją prowadzoną od paru tygodni w kierunku przyciągnięcia kapitału prywatnego do handlu sowieckiego wogóle, o czym już kilkakrotnie mieliśmy sposobność pisać na tem miejscu — niezmiernie ciekawymi są głosy, stykających się bezpośrednio z tą sprawą trustów.

Trust Bogorodsko - Szczełkowski oświadcza, że w jego obrotach hurtowych kapitał prywatny żadnego udziału dotychczas nie brał, gdyż trust nie udzielał prywatnym kupcom żadnego kredytu. W obrocie drobnego hurtu kapitał prywatny stanowi zaledwie 5 pr. Trust całą swoją produkcję sprzedaje zazwyczaj zgóry na 1—2 miesiące — za weksle państwowym organom handlowym a częściowo kooperatywom.

Trust uważa za wskazane wciągnięcie kapitału prywatnego ale w wysokości maximum 10 — 15 proc. obrotów, gdyż obawia się zdolności kredytowych kupców prywatnych. Za możliwe do zaproponowania warunki uważa: 50 procent gotówką i 50 proc. kredytu 45-dniowego.

Trust Iwano - Wozniesienskiej chciałby widzieć kapitał prywatny w obrotach swymi linianymi towarami, ponieważ przez organizacje rządowe i kooperatywy zbytu na nie znaleźć nie może. Dotychczas nie sprzedawał towaru kupcom prywatnym — choć otrzymywał za potrzebowania na 70 — 80 wagonów miesięcznie (przy ogólnej produkcji 400 wag. miesięcznie).

Trust Jegorjewo - Ramienskiej wobec zmiany w roku ubiegłym polityki stała zmniejszała ilość towarów oddawanych w ręce prywatne tak, iż w grudniu ubiegłego roku ledwie 1 i pół — 2 procent całego obrotu stanowił obrót z klientelą prywatną. Obecny odwrotny kurs zwiększył ten odsetek do 9 proc. w styczniu r.b. 11 procent w lutym i 15 procent w marcu. Jeśli brać ilość towaru sprzedawaną bezpośrednio przez trust z pominięciem wszechrosyjskiego syndykatu tekstylnego to odsetek obrotu z klientelą prywatną wyniesie 28 procent.

W handlu detalicznym zarząd trustu zezwolił na sprzedaż 30 procent osobom prywatnym.

Trust uważa, że handel za pośrednictwem kooperatyw i organów państwowych nie daje żadnego doświadczenia w zakresie popytu; kupiec prywatny natomiast wyczuwa konjunkturę na 2 — 3 miesiące naprzód. Trust uważa, że nie należy zupełnie liczyć na organizację towarzystw mieszanych; koniecznym jest bezpośredni związek z kupcem.

Trust kowrowski, uważa za konieczne przyciągnięcie kapitału prywatnego, gdyż tylko od kogoś zdobyć może potrzebne mu środki

na zwiększenie kredytu dla kooperatyw. Dokonywane obecnie operacje za gotówkę przez banki i towarzystwa wzajemnego kredytu są właściwie operacjami kupców prywatnych. Stwarza się tu tylko niepotrzebne drogie pośrednictwo banków i tych towarzystw. Trust sprzedaje obecnie towar osobom prywatnym, pobierając 25 procent gotówki. Te 25 proc. faktycznie pozostają w obrocie trustu do 4 tygodni, zanim trust dostarczy towar, przy wydaniu którego pobiera resztę 75 proc. ceny. Trust chciałby choć 25 proc. towaru sprzedawać osobom prywatnym.

Trust Władimirskij narazie nie sprzedaje nic osobom prywatnym, uważa zaś za niemożliwe sprzedać 15 proc. towaru w drobnym hurtcie.

Trust Twerskiej — od kwietnia 1924 roku nie sprzedawał nic kupcom prywatnym, obecnie 20 proc. towaru, lecz tylko za gotówkę.

Identycznie oświadczył się trust Jarosławski zaznaczając, że „bez klienta prywatnego obejść się nie może”.

Trusty Orzechowo-Zuńskij i Krasno-Presnienskiej — uzależniają konieczność sprzedaży klientom prywatnym od żądań polepszenia warunków kredytu przez organizacje państwowe i kooperacyjne. Pierwszy zarząd liniany 34,5 proc. obrotu dokonał w roku ubiegłym z kupcami prywatnymi i bez nich obejść się nie może. Uważa, iż powinni korzystać oni z takich samych warunków kredytu, jak kooperatywy. Doświadczenie pracy z kapitałem prywatnym wskazuje, że fakty niewypłacalności są rzadsze niż trust przypuszczał. — Drugi zarząd liniany stwierdza odmienną warunek przemysłu linianego i bawełnianego. W przemyśle bawełnianym nabywca szuka towaru, a w linianym towar szuka nabywcy. Trust stwierdza, że organizacje państwowe i kooperatywy nie umieją dotrzeć do nabywcy. Wobec kursu polityki zeszłorocznej trust musiał otworzyć masę sklepów i kramików i tylko dzięki temu towar sprzedawał. To też „jest zupełnie oczywiste, że handel liniany bez kupca prywatnego obejść się nie może”. — Trust stwierdza, że kooperatywy brały towar liniany, ale go zastawiały w bankach dla zdobycia w ten sposób środków obrotowych.

Trust Kamwolnyj miał zaledwie 4 procent obrotu z handlem prywatnym. Kupcy musieli nabywać towary od syndykatu tekstylnego organizacji państwowych sprzedając kooperatyw i t. d. nadpłacając tym instytucjom. Trust ten podobnie, jak liniany stwierdza, że kooperatywy i organizacje państwowe nie umieją zbywać jego towarów. Dlatego uważa udział kupców za konieczny. Tylko kupiec prywatny dostarczy towar spożywczy.

„Mossukno” — narazie robi minimalne obroty na rynku prywatnym. Uznaje jego konieczność i przeciwstawia się towarzystwom mieszanim. Handlować trzeba bezpośrednio z kupcem.

Wreszcie syndykat tekstylny dochodzi do tych samych wniosków. Uważa za dowiedzione, że kooperatywy handlować nie umie

Zapasy złota rosną Bilans Banku Polskiego

(w) W ostatniej dekadzie marca zapasy złota wzrosły o 3,5 milj. zł., zapasy walut i dewiz zaś o 15,8 milj. (w związku z wpływem dalszych rat pożyczki amerykańskiej).

Portfel wekslowy zwiększył się o 3,5 milj. zł., natomiast pożyczki lombardowe zmniejszyły się o 1,6 milj. zł.

Dług skarbu państwa zmniejszył się o 26,3 milj. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 45 milj. zł. i wynosił w dniu 31 marca 563 milj. zł. Rachunki żyrowe zmniejszyły się o 50 milj. zł.

Przemysł w Częstochowie Położenie polepszyło się

(p) Jak się dowiadujemy z łódzkich związków zawodowych sytuacja przemysłowa w Częstochowie uległa polepszeniu, a to z powodu uruchomienia fabryk z 3-ech na 6 dni w tygodniu.

Z większych fabryk zasługują na uwagę: fabryka „La Czenstochovienne” na 5 dni w tygodniu, przedtem była czynna 3 dni, „Waria” 6 dni w tygodniu i fabryka „Stradom” na 6 dni w tygodniu.

Warszawska niechęć urzędowa.

WARSZAWA, 6 kwietnia (Pat) Na dzisiejszej dziedzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18.50
Funt ang. —.—
Franki franc. —.—

CZFKA.

Belgia 26.35
Holandia 207.45
Londyn 24.865
N. York 5.185
Paryż 26.97
Praga 15.435
Szwajcaria 100.25
Sztokholm —.—
Wiedeń 73.18
Włochy 21.365
8 proc. pożyczka złota 81.—
Pożyczka dolarowa 61.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 27.90
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.25
Pożyczka konwersyjna 50.—
10 proc. pożyczka kolejowa 9,00

Notowania nielutowe w Paryżu.

PARYŻ, 6 do kwietnia (Pat). — Zamknięcie giełdy.
Londyn 95.
N. York 19.4.
Belgia 97.87
Hiszpania 276.5
Włochy 79.50
Szwecja 5.1.7
Szwajcaria 374.50
Holandia 775.50

ją przynajmniej niektórymi towarami. Uważa, że przemysł nie może się obejść bez prywatnego kapitału handlowego. Proponuje wyroby bawełniane oddawać handlowi prywatnemu za gotówkę — inne tkaniny na warunkach równych kooperatywom.

Towarzystwa mieszane — z przewagą kapitału rządowego potępia. „Kapitał prywatny nie będzie pracował w mniejszości pod ciągłą kontrolą i wskazówkami”.

Wnioski są jasne. Bolszewicy coraz bardziej zdają sobie sprawę ze swego niedołęstwa i z braku warunków do realizowania swych teoretycznych koncepcji, wymyślanych dla utrzymania ich u władzy. Rozumieją oni potrzebę w obecnych warunkach nie tylko kapitału prywatnego, ale inicjatywy prywatnej, muszą tylko zrozumieć jeszcze, że do istnienia tych czynników potrzebne jest jeszcze zniesienie terroru. St. St.

Monopol zapalczany Jego dzieje i jego cel

Co mówią o tem „źródła miarodajne”

(w) W sprawie monopolu zapalczanego nad którym w ubiegłym tygodniu obradowała dwukrotnie komisja skarbowa sejm, uważał się w jednej z gazet krakowskich artykuł zawierający niezgodne z prawdą przedstawienie tej sprawy.

Ze źródła miarodajnego przymiemy w sprawie monopolu zapalczanego wyjaśnienie następujące: inicjatywa wniesienia projektu ustawy o monopolu zapalczanym nie pochodziła — jak to było przy innych monopolach — od rządu, lecz wyszła z łona przemysłu zapalczanego.

Rząd po zebraniu materiałów o stanie tego przemysłu u nas i zagranicą przedłożył projekt monopolu w dniu 13 października r. z. państwowej radzie gospodarczej do zaopiniowania i dopiero po wypowiedzeniu się tego ciała za wprowadzeniem monopolu zapalczanego przystąpił do opracowania obojga ustaw, oraz do rokowań wstępnych z towarzystwem szwedzko-amerykańskim które złożyło ofertę na wydzierżawienie monopolu w razie jej uchwalenia. Z przebiegu tych rokowań okazało się, że wspomniane towarzystwo w ciągu roku 1924 otrzymało onanować wszystkie większe fabryki zapalek w Polsce wobec czego w interesie państwowym należało wytworzyć takie warunki istnienia dla tej gałęzi przemysłu by poza zaspokojeniem potrzeb rynku wewnętrznego żaden żaden nie został utrzymany wywóz zagranicę co najmniej w takich ilościach, jakie wywożono w czasie największej produkcji.

Po upewnieniu się że te dwa zasadnicze warunki zostaną w całej pełni osiągnięte i że daleko sięgająca kontrola rządowa nad działalnością towarzystwa dzierżawnego uchroni od ewentualnych szkodliwych niespodzianek, rząd uchwalił w dniu 17 grudnia r. ub. wniesienie do sejm ustawy o monopolu zapalczanym.

Tak referent ustawy jak i wszyscy posłowie którzy w tej sprawie zabierali głos na posiedzeniach komisji skarbowej podczas obrad nad projektem ustawy o monopolu zapalczanym, wyrazili zdanie że zasadniczo zarówno interesy przemysłu jak i interesy skarbu są należycie zabezpieczone i dodali tylko kilka dalszych dezwyderatów o których przeprowadzenie toczą się w chwili obecnej rokowania. — Sejm więc będzie miał sposobność wejrzenia w szczególności umów i zdecyduje, czy rząd ma ją zawrzeć czy też nie.

Obawa, że trust po 20 latach odda skarbowi fabryki zapalek w stanie niezdatnym do produkcji, byłaby słuszną, gdyby rząd nie przewidział w umowie przedwstępnej takich klauzul, które w całej pełni gwarantują, że stan fabryk przy oddawaniu przez dzierżawców rządowi będzie posiadał taką sprawność, iż zaspokoi wszelkie wymagania rynku wewnętrznego i znacznego eksportu. Klauzulami takimi są, pomiędzy innymi, stworzenie funduszu renowacyjnego, którym dysponuje minister skarbu i przez tego ministra do reali-

zowania w każdej fabryce na rok przed upływem umowy swego eksperta, na którego zlecenie wykonane być muszą wszelkie prace potrzebne do utrzymania fabryki w pełnej sprawności produkcyjnej.

Nieprawdą jest twierdzenie pisma krakowskiego że doradcy finansowi trustu spowodowali w r. 1924 zamknięcie kredytów w Banku gospodarstwa krajowego dla krajowych fabryk zapalek — Bank gospodarstwa krajowego nigdy kredytów takich nie otwierał, nie mógł ich zatem zamykać.

Nieprawdą jest także, jakoby w tym okresie podniesiono cła na chemikalia niezbędne do wyrobu zapalek.

Nieprawdą wreszcie jest, że cena jednej skrzyni zapalek opodatkowanych wynosiła w grudniu r. 1924 — 100 zł. i że trustowi miano pozwolić na pobieranie 170 zł. za skrzynię, natomiast prawdą jest, że cena jednej skrzyni zapalek nieopodatkowanych wynosiła 100 — 115 zł., do czego doliczyć trzeba 50 zł. tytułem podatku konsumcyjnego oraz 2 i pół procent podatku obrotowego, co stanowi razem 154 — 169 zł. i że zastrzeżenie się wobec trustu, iż cena skrzyni zapalek łącznie ze wszelkimi podatkami i opłatami nie może przekraczać 170 zł.

Wreszcie stwierdzić należy że zabezpieczono się, aby w razie wydzierżawienia monopolu zapalczanego towarzystwu szwedzko-amerykańskiemu, krajowa produkcja zapalek nie tylko nie zmniejszyła się lecz stopniowo wzrastała.

Stwierdzić jeszcze należy, że towarzystwo szwedzko-amerykańskie, które złożyło ofertę na wydzierżawienie monopolu, działa nie przez agentów, lecz przez członka swego zarządu, należycie upoważnionego i że pertraktacje z nim prowadzi bezpośrednio departament akcyz i monopolu ministerstwa skarbu. Zarzuty ubocznych wpływów na decyzję urzędników ministerstwa skarbu w tym względzie są bezpodstawne i fałszywe, insynuowanie zaś podobnych oszczerstw bez podania jakiegokolwiek dowodu, kryje za sobą interesy pewnych sfer które w przeprowadzeniu monopolu zapalczanego upatrują utratę swych zysków.

W sprawie monopolu zapalczanego zupełnie wyraźnie zarysowały się dwa obozy, z których jeden dbał o utrzymanie produkcji zapalek w kraju, dąży do stworzenia monopolu i ochrony tego działy słabego przemysłu przed zalewem obcych zapalek. Są to przedewszystkiem sami fabrykanci zapalek. Do przeciwnego obozu należą głównie przedstawiciele zagranicznych fabryk zapalek i maszyn do wyrobu zapalek, którzy w obawie o swą egzystencję w razie wprowadzenia monopolu, weszły wszędzie korupcję i rzucają z załobą kalumnie tak na posłów jak na urzędników. Decydujące czynniki zarówno w sejmie, jak i w rządzie poznały się na tarbowanych lisach, to też sejm rozstrzygnie sprawę tak, jak tego będzie wymagał interes kraju, a nie interes tej, lub owej grupy zainteresowanych.

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Wydział podatkowy magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 8 kwietnia 1925 r. między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Krakowski M., Konstancyńska 29, szafa. N. Cukierman, Konstancyńska 30 kredens. J. Krygier, Konstancyńska 24, 3 koszule zefirowe. M. Blan'nap, ulica Konstancyńska 20, 22 laski. Bożykowski, Konstancyńska 20 lampa wisząca. H. W. Bresler, Konstancyńska 28, wisząca lampa. H. Top., Konstancyńska 28, tremo. I. Milewski, Konstancyńska 28, 1 para obuwia męskiego. S. Felman, Konstancyńska 28, tremo. Abram Rozenman, Konstancyńska 25, 2 butelki likieru. Rozenal, Konstancyńska 19, 5 krzesel pokoi. A. Szajewicz, Konstancyńska 31, zegar wiszący i 3 krzesła. E. Szlajnfeld, Konstancyńska 31, mała szafka. Deresz Lukin, Konstancyńska 6, kanapa. W. Sliwkowicz, Konstancyńska 8, maszyna do szycia. Abram Goldman, Składowa 19, szafa. E. Kenig, Narutowicza 4, biurko. I. Kiwak, Zawadzka 16-a, zegar ścienny. D. Klain'ud, A 1 maja 20 tremo. H. Bened. Łagiewnicka 8 1 szafa z lustrem. M. Piasecka, Aleksandrowska 22 kanapa. Sobieski, Wólczajska 228 szafa. W. Stańczyk, Napiórkowskiego 81, zegar ścienny. L. Sroka, Wschodnia 19, stół. P. Suchołowski, N. Cegielniana 10, lustro. Firma „Wełna Polska”, Gdańska 118, kasa ogniotrwała. M. Widawski, Aleksandrowska 10, szafa. B. Widziński, Wschodnia 24, tremo. D. Buka, Aleksandrowska 6, szafa. B-cia Cederbaum, i Alakowski, Piotrkowska 46, 200 mtr. towaru wełn. Grossman i Kopeł, Wschodnia 70, kasa ogniotrwała. Sp. akcyjna H. J. Wislicki, Piotrkowska 83, 70 mtr. tow. i 300 mtr. towaru. M. A. Szejnok, Wschodnia 65, kasa i 2 biurka. W. Kon. Gdańska 35, pianino. Tepler, Brukman i S-ka, Pomorska 20, kredens, obraz olejny, 10 krzesel. H. Ajzenman, N. Cegielniana 12, szafa, kredens, zegar, samowar i stół. Cymerman, Cegielniana 50, 5 szt. tow. wełn. i kasa ogniotrwała. M. Szaucha, Narutowicza 44, kredens pokojowy. Ch. M. Pisk, Cegielniana 15, szafa ogniotrwała. J. Sztajgert i Synowie, Karola 5, 3 biurka i prasa. A. Dekert, Aleksandrowska 23, szafa, trmo, kanapa, warsztat stolarski i maszyna do szycia. J. Ajlenberg, Drewnowska 8, szafa z lustrem. I. Wolrauch, Drewnowska 19, 2 szafy. Sz. Chęciński, Drewnowska 21, 2 lustra. Ch. Łażniak, Drewnowska 21, 2 szafy. A. Jakubowicz, Drewnowska 23, maszyna do szycia. F. Latek, Drewnowska 23, kredens i szafa. J. Adler, Drewnowska 27, szafa i lustro. M. Malinowski, Drewnowska 32, maszyna do szycia i szafa. F. Łwizński, Dworska 13, szafa. S. Dreksler, Dworska 26, szafa. J. Pruszewski, Dworska 27, stare graty. Gerszon Lewi, Fran-

ciszkańska 28, maszyna do szycia. M. Gudres, Franciszkańska 36, szafa. Ch. Freundlich, Krótka 3 (Bał.) maszyna do szycia. Sz. Nirenberg, Krótka 16 (Bał.), szafa i kredens. I. Krajcer, Krzyżowa 2, garderoba. J. Wolski, Piotrkowska 3, 50 butelek likieru, 50 but. wina, 200 pudów sardynek i 10 kg. herbaty. E. Gutzstadt, Narutowicza 56, kredens, tremo biurko, biblioteczka, stolik okrągły, szafa, 4 dywany, stół i 6 krzesel, 2 otomany i obrus. J. Jaworska, Narutowicza 32, pianino. Sztajn Lonis, vel Icek L., Narutowicza 44, 2 szafy, toaleta, otomana, 2 szafki nocne, komoda i obraz. D. Merzel, Nowomiejska 5, otomana, tremo, kredens i 2 szafy. J. Tajtelbaum, Narutowicza 32, kredens, pomocnik, biurko i szafa biała. J. Cieplucha, Piotrkowska 17, biurko, 7 stołów, stół kuchenny szafa do rzeczy, łóżko. Sz. Szpicberg, Cegielniana 55, pianino, kredens, pomocnik, zegar stojący, 9 krzesel. J. Kon, Zachodnia 64, zegar stojący, dywan duży i kredens. Ch. Strykowski, Piotrkowska 26, 2 szafy sklepowe, bufet, stolik, lustro wiszące i 16 szt. sukien, tremo. Sz. Kronenberg, Wschodnia 4, szafa. D. Auerbach, Nowomiejska 4, szafa do rzeczy. M. B. Cwilling, Piotrkowska 10, tremo, wieszak z lustrem, zegar i 5 krzesel. A. Danciger, Piotrkowska 18, 3 biurka. D. Raizman, Wschodnia 15, 30 kawałek mydła. Sz. Bursztyn, Piotrkowska 19, 1 lustro tremo, zegar ścienny. A. Rotkopf, Piotrkowska 19, 2 szafy do rzeczy, zegar ścienny. M. Zyskind, Piotrkowska 19, kredens, szafa. H. Kac, Franciszkańska 7, garderoba. A. Grynberg, Północna 4, urządzenie sklepu. Ch. Zanderwurm, Wschodnia 14, 2 szafy, kanapa, piuszowa kołdra. D. Witelson, Północna 5, towar różny w sklepie. B. Rakowski, Pomorska 6, szafa i kredens. W. Unger, Piotrkowska 79, 12 krzesel, biurko, stół i wieszak z lustrem. H. Natkiewicz, Wólczajska 29, maszyna do szycia, kredens, biurko, otomana, zegar ścienny. Sz. M. Goldwasser, Cegielniana 46, kredens, szafa tremo. A. Bencjon, Gdańska 31, kredens, 2 szafy, lustro. Hirsz Rafał, Gdańska 68, biurko, szafa, otomana, fotel do biurka. M. Berowicz, Cegielniana 38, 6 bel papieru do pakowania, 6 bel papieru do pisania. W. Rozenblum, Piotrkowska 33, kasa ogniotrwała, otomana, tremo, 2 szafy do rzeczy. I. M. Gutman, Zachodnia 68, zegar stojący, kredens, debowy. R. Fajner, Pańska 46, szafa 2 stoliki, 1 stół i 4 krzesła. M. Baeharier, Piotrkowska 58, 2 szafy, lustro-tremo samowar, zegar ścienny, umywalka, maszyna do szycia i 3 szt. tow. ubrań. A. Winter, Zachodnia 68, kredens, pomocnik, szafa biurko. K. G. Matys, Pańska 33, lustro i kredens. Sz. Klainman Pańska 33, fortepian. M. Rubinson, Piotrkowska 59, 40 metr. tow. wełn. J. Lechman, Piotrkowska 79, toaleta, kasa kredens, otomana, 4 szafy, tremo. Sz. Weksler, Cegielniana 45, kredens, otomana, tremo, szafa. J. Herszkorn, Cegielniana 23, szafa, maszyna do szycia. Sz. Klaid, Cegielniana 33, szafa, otomana, ze-

gar, stół. J. Działoszyński, Pańska 49, 2 szafy, lustro. A. Rajnflajsz, Piotrkowska 38, szafa, maszyna do szycia. P. Berkenwald, Piotrkowska 33, 3 szafy do rzeczy, 6 krzesel. J. Nelken, Gdańska 68, pianino. J. Roszgold, Piotrkowska 38, szafa sklepowa, bufet, 12 stolików, 30 krzesel, 2 lustra, 1 Tytowski, Piotrkowska 43, 70 mtr. tow. meblow. 40 szt. tow. białego. N. Goldfarb, Cegielniana 43, szafa, toaleta, zegar, leżanka, szafka, maszyna do szycia. M. Odeski, Pańska 29, 1 maszyna do pisania, 2 biurka. Chil Ikka, Piotrkowska 43, kredens, 6 krzesel, stół, leżanka. S. Engländer, Pańska 29, pianino, szafa z lustrem, stolik, 4 krzesła. I. Krasikow, Cegielniana 41, kredens, pomocnik. M. Szatan, Cegielniana 43, 2 szt. wateliny, pół szt. wateliny. O. Milgrom, Cegielniana 43, 4 szt. weluru. Ch. Rotberg, Gdańska 66, 1 szafa z lustrem i toaleta, stół, 8 krzesel, 2 fotele. A. Talatycki, Piotrkowska 31, otomana, tremo, szafa. M. Sosnowski, Piotrkowska 109, garderoba, otomana, kredens, tremo. B. Goldszajn, Piotrkowska 33, 2 szafy. D. Szener, Piotrkowska 33, 300 mtr. płótna. E. Hornszajn, Piotrkowska 33, 2 szafy. D. Szener, Piotrkowska 33, 300 mtr. płótna. E. Hornszajn, Piotrkowska 35, 2 szafy. I. Grynhole, Piotrkowska 37, 2 szafy. I. Opoczyński, Piotrkowska 43, kredens, zegar stojący. M. Ulrichs, Piotrkowska 45, 2 duże lustra, kasa automatyczna, bilard wraz z przyborami. R. Grudziński, Narutowicza 35, kredens, 3 dywany, tremo, stół, 10 krzesel. K. Szulc, A. Kościuszki 81, urządzenie pokoju gościnnego i jadalni. J. Tiele, Cegielniana 120, szafa, szafka, 2 foteliki, biurko, 4 stoły restauracyjne. M. Bette, Al. Kościuszki 69, pianino.

Na 9 kwietnia 1925 roku pomiędzy 9-tą a 4-tą po południu.

E. Wałkert, Wysoka 31, biurko, 2 krzesła, 5 imadel i kowadło. Z. Wagner, Rokiciński, 53, biblioteka i biurko. P. Tomecki, Zielona 46, szafa i lustro. L. Marciniak, szosa Pabianicka 14, szafa biała. Wł. Kolasieński, Rokicińska 143, szafa. T. Ka'b, Wólczajska 117, 2 krzesła. M. Dalecki szosa Pabianicka 48, kredens. L. Wajs, Piotrkowska 271, szafa do garderoby, biurko. R. Sakowski, Piotrkowska 307, kredens sklepowy, bufet, 10 stolików. K. Ceglin, ul. Ceglina 4, otomana, szafa, kredens, tremo i biurko. St. Romanowski, Piotrkowska 251, 2 szafy sklepowe. B. Sawicki, Piotrkowska 189, szafa. P. Skarzyński, Piotrkowska 245, szafa i tremo. T. Opieczewski, Piotrkowska 261, 2 szafy sklepowe. C. Kurowska, Al. Kościuszki 93, kanapa i 2 fotele. J. Kwaśniewski, Piotrkowska 155, szafa do garderoby, otomana, szafa mała i bufet. B. Gostomski, Piotrkowska 76, 2 bilardy wraz z przyborami. K. Petersilge, Piotrkowska 93, kasa ogniotrwała, 40 koszul zefirowych. T. Obrebski, Piotrkowska 115, 2 lustra-trema. M. Martynik, ul. 6 Sierpnia 56, lustro, szafa, białozłota, zegar, waga maszyna do szycia.

LUSTRA
Ceny fabryczne. Na raty.
WYTWORNIA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA
JULJUSZA 20.

„VERITAS”
ul. Piotrkowska 80. Tel. Nr. 4-76.
Na składzie stale duży wybór płyt operowych, symfonji i ostatnich szlagierów shimmy, tanga, fox-trotów i t. d.
Pathefony od 75 zł. 876-1

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Manufaktury Wełnianej
„Hugo Wolffson” w Łodzi
zawiadamia, iż w dniu 9 maja r. b. o godz. 5 po południu w lokalu Zarządu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 78 w Łodzi, odbędzie się

Zwyczajne Ogólne Zebranie
akcjonariuszów Towarzystwa
z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Zatwierdzenie bilansu zlotowego, ustalenie wartości akcji i uchwalenie wynikających stąd zmian statutu.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1924 i planu działań na rok 1925.
4) Wybór dyrektorów i kandydatów na miejsce ustępujących oraz członków komisji rewizyjnej.
5) Wolne wnioski.
Akcjonariusze pragnący przyjąć udział w ogólnym zebraniu winni zgłosić swoje akcje w biurze Zarządu 7 dni przed terminem zebrania.
W razie niedojsia do skutku ogólnego zebrania w powyższym terminie, powtórne zebranie akcjonariuszów odbędzie się w dniu 20 maja r. b. w tymże lokalu i o tejże godzinie z tym samym porządkiem dziennym i będzie prawomocne bez względu na listę reprezentowanych akcji. 987-1

Potrzebny urzednik
(chrześcijanin) w średnim wieku z poważnymi referencjami. Pisemne oferty składać do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „Bezwzględnie uczciwy”. 90-1

Opłosezenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Protesor dypl. (licencję es sciences commerciales) udziela francuskie go, konwersacji, handlowej etc Sw. Anny 21, m. 15, od 2-65-7-n 1-3. 872-2-n

Na święta Wielkanocne
Polecam w wielkim wyborze
Amielskie gramofony
jak również skrzypce, mandoliny, gitary i t. d. po znacznie zmniejszonych cenach.
Najnowsze płyty gramofonowe do tańca nadeszły.
Alfred Lessig, Nawrot 22
Reperacja wszelkiego rodzaju uszybkowo i tanio

Renomowana cukiernia F. GRYCENDLERA
Piotrkowska 62. Tel. 14 87.
Poleca na nadchodzące święta Wielkanocne swoje wyroby znane ze swej dobroci jak również czekolady, bombonierki, cukry i t. d. 806-2

JEDWABIE, FIRANKI, KAPY, OBRUSY, KOLDRY watołe **BIELIZNA** damska i wszelkie bławaty.
Stelzner i Weber
Piotrkowska 141.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta
do roznoszenia gazet.
Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego” Piotrkowska 106. 89-2

Kupno i sprzedaż
Piękniejszajcie — Wasze pokoje! Na wypłatę: Firanki, puszone obrusy, kapy, koldry watołe, serwety białe, gobeliny, sukienne, purpur, materace. Rudaszkini, Kilińskiego 44. 54-10k

LITOPON (biel kryjąca) **AMONIAK** techn. czysty, bezbarwny **KWAS SOLNY** 19122-1-e **Sól glauberska** kalc. i kryst. **Starezan cynku** poleca najtaniej **Dr. R. F. R. S. Berger** **KRAKÓW** ul. Lwowska 17 1142-2

przedam dom z ogrodem, a po koleje zaraz wolne Ruda Pabianicka, ul. Piotra 55. wiadomość na miejscu 527-1-k